Opłacone ryczałtowo. Cena 20 groszy
Nr 27. Kraków, dnia 27 czerwca 1926 r. Rok XIV.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 zł; zagranicą 16 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)
Wychodzi co niedzielę.
Konto czekowe P. K. O. w Krakowie, Nr 401.065.

Cena numeru: 20 groszy.
Naczelny redaktor: Poseł JAN BRODACKI.
Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza!

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286

Drogowskazy.

W stosunku do obcych rządów w Polsce obowiązywała zasada, wyrażona przez Pismo św., w owem słynnem orzeczeniu:

»Wszelka władza od Boga pochodzi«.

Wszelka, a więc także cara rosyjskiego, cesarza niemieckiego, czy austrjackiego.

Skoro tedy pochodzi od Boga, trzeba władzę tę respektować, władzy tej słuchać i jej ulegać.

Dzięki światowej wojnie, Polska odzyskała wolność i niepodległość, której wyrazem stał się swój własny, polski rząd. W stosunku do takiego rządu tem więcej przecież powinno obowiązywać Pismo św.

Cóż się jednak nie dzieje?

Utworzył się rząd koalicyjny, parlamentarny, o większość stronnictw oparty, z Witosem na czele.

Skoro, według zapewnienia Pisma św, wszelka władza od Boga pochodzi, a więc także i władza tego rzadu, tem więcej, że tu wola Boża zgadzała się z wolą większości społeczeństwa, wyrażoną przez Sejm.

Przeciwko temu rządowi występuje Piłsudski, gwałcąc wolę Bożą i wolę Sejmu — i cóż?

Nietylko bezbożnicy komuniści, socjaliści, wyzwoleńcy, ale także nabożny »Czas« i katolicki »Lud Katolicki« zupełnie zapomniały o nakazie Pisma św. szanowania władzy, natomiast przypomniały sobie skwapliwie inne powiedzenie tegoż Pisma św., a mianowicie:

»Uderz w pasterza, a owce się rozproszą«. —

Czyż można było silniej uderzyć w Prezesa P. S. L. »Piasta« — jak to uczynił Piłsudski?

Nieprzyjaciele, a nawet przyjaciele stronnictwa pewni byli, że Witos leży, że już po stronnictwie.

W tym celu, biorąc swe chęci i pragnienia za fakt, rozpuścili po Polsce wie-

ści, że chłopi we własnej wsi odwrócili się od Witosa, że we własnym okręgu nie ma się poco pokazywać.

Rozpuszczono bujdy o fermentach w Klubie, o rozdźwiękach między marszałkiem Ratajem a prezesem Witosem, to znowu między Klubem a Prezesem.

Jakże się biedacy zawiedli i rozczarowali!

Witos nietylko się pokazał, ale urządził szereg zebrań i wieców, odbyły się w całej Małopolsce zjazdy delegatów, w dniu 1. czerwca b. r. odbyło się posiedzenie Zarządu okręgowego „Piast" w Krakowie, 14 czerwca b. r. obrady Zarządu głównego, a wszystkie te wiece, zebrania i zjazdy wykazały w stosunku do prezesa Witosa i Stronnictwa dwa niezbite pewniki:

Że **można** nawet **zabić człowieka, ale nie wielką ideję,** jaką on reprezentuje, powtóre:

Że uderzeniem w pasterza rozprasza się owce, ale nie obywateli, owianych i przejętych tą wielką ideją, mających swój program, idących zwarcie i karnie ku zrealizowaniu jego.

Zebrania te i rezolucje na nich, jednogłośnie, wśród wielkiego zapału uchwalone, zadały kłam rozsiewanym wieściom o rozdźwiękach; przeciwnie, wykazały, że **wypadki majowe ugruntowały miłość i cześć dla prezesa Witosa w sercach szerokich mas ludowych w Polsce,** że w niczem nie naruszyły organizacji Stronnictwa i że niema siły, żeby Stronnictwo zepchnąć z obranej drogi, po której napewno dojdzie do celu, mając silne, trwałe, murowane drogowskazy.

Podczas kiedy inne stronnictwa, jak n. p. socjaliści, uwikławszy się w sieć sprzeczności, intryg, wepchnąwszy się w ślepą ulicę, nie wiedzą jak z niej się wydobyć, kiedy »Stronnictwo chłopskie«, uchwaliwszy jednogłośnie reformę rolną bez odszkodowania, upaństwowienie lasów, kopalń, fabryk i t. p., okazało się jaczejką bolszewicką, która albo zgubi państwo, albo będzie starta na proch — P. S. L. »Piast« patrzy spokojnie i z ufnością w swą przyszłość. Cóż stąd, że Piłsudski wytoczył działa przeciwko rządowi, na czele którego stał Witos, zaś rząd Bartla wyjął niejako Piastowców z pod prawa, usuwając z urzędów uczciwych i sumiennych urzędników, których posądza o sympatje dla »Piasta«, a co gorsza patrząc biernie, jak oprawcy Bryla masakrują Piastowców, a on sam prowadzi zbrodniczą antypaństwową agitację?

Nic nie pomoże złość i nienawiść do Witosa i stronnictwa »Piasta«.

Rząd Bartla, czy jakikolwiek po nim nastąpi, musi iść w ślady Witosa, jego ideę i program P. S. L. „Piasta" wcielać w życie, w przeciwnym razie, mimo szumnych haseł i obietnic, skończy bankructwem i doprowadzi państwo do upadku, względnie do przewrotu socjalnego, a więc również do zguby.

O ile Piłsudskiemu i rządowi jego istotnie zależy na uzdrowieniu stosunków w Polsce, przeprowadzeniu sanacji moralnej, gospodarczej i wszelkiej innej, powinien wziąć pod baczną i głęboką rozwagę **rezolucje,** uchwalone przez Zarząd okręgowy w Krakowie 14 czerwca, a przez Zarząd główny w dniu 15 czerwca b. r., **bo przez nie przemawia głos ludu,** poszanowanie dla prawa i praworządności, troska o państwo, o przyszłość Rzeczypospolitej, która musi się oprzeć na programie P. S. L., o ile ma stać się mocarstwem, rozwijać się i zapewnić swym obywatelom ochronę życia i mienia, dobrobyt, pomyślność i szczęście.

Jan Brodacki.

Doniosłe obrady.

Dzień 14 i 15 czerwca b. r. pozostanie na długo pamiętnym dla ruchu ludowego.

W dniu 14 odbyło się posiedzenie Zarządu Okręgowego, zaś w dniu 15 czerwca posiedzenie Zarządu Głównego.

Jak Kraków Krakowem, takiego zjazdu jeszcze nie było.

Nietylko przybyli delegaci i mężowie zaufania ze wszystkich 36 powiatów, ale także **delegaci Zarządów Okręgowych ze Lwowa**, (poseł Ostrowski, rejent Deskur) **ze Śląska** (poseł Bobek, Szuścik) z **Poznania** poseł Sikora.

Referat o sytuacji politycznej wygłosił **prezes Wincenty Witos**, przedstawiając ostatnie przesilenie w rządzie, powody, które go skłoniły do przyjęcia misji rządu, zamach Piłsudskiego, przebieg walki, pogląd na sytuację obecną w państwie.

Przemówienie Prezesa przerywano burzliwemi oklaskami i serdecznemi manifestacjami czci i uznania.

Następnie **poseł Gruszka** przedstawił politykę Klubu od przewrotu do wyboru prezydenta Mościckiego, poczem wywiązała się dyskusja, trwająca kilka godzin.

W dyskusji zabierali głos, **były poseł Koczur, poseł Ostrowski, Kuś Franciszek**, poseł na Sejm śląski **Szuścik**, delegat **Giza** z Krakowskiego, **poseł Sikora** z Poznańskiego, **Dr Hyży** ze Sandeckiego, delegat **Głowacz** z Przemyskiego, **Rysz** ze Sącza, **poseł Byrka**, który przedstawił sytuację gospodarczą, niestety nie w wesołych barwach.

Przemawiali również posłowie, **Jedynak, Gawlikowski, Bednarczyk, Pieniążek, Maślanka, Potoczek, Szmigiel, deleg. Madej, Wikierek, Dr Marczak, Witek, Szczepaniec, Curuś, Roj, Wyroba, Cholewicki i inni.** W trakcie przemówień kilkakrotnie urządzono gorącą owację dla Prezesa, oraz na rzecz armji, która wierna przysiędze wytrwała przy rządzie.

Uczczono przez powstanie pamięć poległych w tragicznych wypadkach majowych.

W wyniku przeprowadzonej dyskusji delegat Koczur zgłosił rezolucje, które jednogłośnie uchwalono.

Rezolucje te podaliśmy w poprzednim numerze „Piasta“ z 20 czerwca Nr 26.

Po przerwie obiadowej wygłosił **poseł Brodacki** krótki referat o organizacji, poczem delegaci z wszystkich powiatów a to **Wojdyła** z Makowskiego, **Brożyna** z Wielickiego, **Maciuszek** z Nowosądeczyzny, **Szczeklik** z Pilzneńskiego, **Rajski** z Nowotarszczyzny, **Fietko** z Bocheńskiego, **Mamak** z Limanowskiego, **Witek** z Brzeskiego, **Dr Janiga** z Tarnowskiego, **Krzciuk** z Dąbrowskiego, **Madej** z Tarnobrzeskiego, **Siwula** z Ropczyckiego, **Milan** z Grybowskiego, **Madejczyk** z Jasielskiego, **Rybczyk** z Gorlickiego, **Wiekierek** z Niżańskiego, **Jachowicz** z Łańcuckiego, **Szmigiel** z Rzeszowskiego, **Pieniążek** z Przeworskiego, **Gruszka** z Jarosławskiego, **Potocki** z Sanockiego, **Gawlikowski** Olkuskiego i Miechowskiego, **Roman** z Wadowickiego, **Marczak** z Chrzanowskiego.

Prof. **Zachara** zgłosił odpowiednie rezolucje, które jednogłośnie uchwalono.

O godzinie 10 wieczór zamknął **prezes Witos** posiedzenie.

Na drugi dzień odbyło się w tej samej sali posiedzenie Zarządu Głównego, na który przybyli wszyscy członkowie Zarządu z całej Polski.

Obrady trwały przez cały dzień. Mimo, że w Zarządzie Głównym reprezentowane są wszystkie dzielnice, a ostatnie wypadki warszawskie wykazały znaczną rozbieżność w ocenie zamachu Piłsudskiego, to jednak członkowie Zarządu w ocenie tegoż, oraz stosunków wytworzonych przez rokosz, wykazali zupełną zgodność poglądów i zapatrywań, tak, że rezolucje uchwalono jednogłośnie.

Rezolucje te tworzą niejako drogowskaz na chwilę bieżącą, wedle którego stronnictwo i każdy Piastowiec winien się kierować w swej pracy:

Rezolucje te brzmią:

1) Zarząd Główny P. S. L. wyraża prezesowi stronnictwa, Wincentemu Witosowi oraz członkom stronnictwa w jego rządzie, posłom: Kiernikowi i Osieckiemu, całkowite zaufanie oraz uznanie za spełnienie ciężkiego obowiązku obrony konstytucji i ustroju parlamentarnego.

Zarząd Główny podnosi z uznaniem rolę marszałka Sejmu, Rataja, który po raz drugi już w chwilach najcięższych dla państwa, jako zastępca prezydenta Rzeczypospolitej, przyczynił się do przywrócenia praworządności i spokoju wewnętrznego.

Zarząd Główny piętnuje niebywałe, nawet w naszych stosunkach, haniebne metody zwalczania stronnictwa P. S. L. i jego przywódców, utrzymujących równowagę w państwie, w zaciekłych walkach między lewicą a prawicą — wyraża przekonanie, że tego rodzaju metody dyskredytować muszą w uczciwej opinji tak postępujące obozy polityczne, jak i ich prasę.

2) Zarząd Główny przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie Klubu parlamentarnego P. S. L. — Wzywa Klub, aby i nadal, niezrażony atakami z którejkolwiek strony, prowadził politykę samodzielną, podyktowaną interesem państwa, oraz potrzebami moralnemi i materjalnemi szerokich warstw ludności wiejskiej.

3) Zarząd Główny wyraża nadzieję, że armja polska, która powinna być dumą i własnością całego narodu, po bolesnej tragedji, która nią wstrząsnęła, odzyska swoją jednolitość, oraz zwartość i będzie ostoją niepodległości, zbrojnem ramieniem Rzeczypospolitej w obronie jej najświętszych praw.

4) Stwierdzając, że odpowiedzialność za zniszczenie powagi Sejmu i demokracji, ponoszą w pierwszym rzędzie te stronnictwa lewicy, których programem działalności były tylko negacja, utrudnianie obrad, uchylanie się od odpowiedzialności za rządy — Zarząd Główny uznaje konieczność rozwiązania Sejmu, po załatwieniu nie cierpiących zwłoki konieczności państwowych.

5) Zarząd Główny przypominając, że P. S. L. postawiło pierwsze na porządku dziennym konieczność uzdrowienia parlamentaryzmu i ustroju państwowego,

przez zmianę konstytucji w kierunku wzmocnienia władzy Prezydenta oraz władzy wykonawczej wogóle, jak niemniej przez zmianę ordynacji wyborczej — z zadowoleniem przyjmuje fakt, że także rząd obecny zapowiedział wniesienie odnośnych projektów ustaw i uważa załatwienie ich, przez obecny Sejm przed jego rozwiązaniem — za niezbędne dla naprawy Rzeczypospolitej.

6) Zarząd Główny stwierdza, że niektóre stronnictwa lewicy, wykorzystując ostatnie wypadki, w których została złamana praworządność, poszły na drogę jawnej antypaństwowej roboty, głosząc hasła rewolucji społecznej, i niosą zagładę żywiołowi polskiemu na kresach oraz niebezpieczeństwo ruiny politycznej i gospodarczej państwa.

Przed klęską tą wieś polska bronić się musi nadal przez skupienie się w szeregach P. S. L. — a od rządu oczekuje zajęcia zdecydowanego i energicznego stanowiska wobec żywiołów anarchji.

7) Zarząd Główny stwierdza, że ostatnie wypadki zasłoniły przed społeczeństwem najważniejsze zagadnienie niepodległego bytu Polski, leżące w rozwiązaniu spraw finansowo-gospodarczych, dlatego Zarząd Główny wzywa Klub, aby w dalszym ciągu nastawał na bezwzględne przestrzeganie zasad oszczędności w gospodarce państwowej, zrównoważenie budżetu i podniesienia produkcji.

8) Zarząd Główny domaga się natychmiastowego wykonania reformy rolnej w całej pełni, a w szczególności stwierdza, że względy finansowe nie stoją na przeszkodzie bezzwłocznej parcelacji dóbr państwowych i przez państwo przejmowanych, zwlaszcza na kresach zachodnich i wschodnich, przyczem uwzględnianie słusznego interesu miejscowej ludności przy parcelacji nie może pozbawić chłopa polskiego z innych dzielnic pełnego prawa do nabywania ziemi z obszarów na kresach wschodnich.

9) Zarząd Główny uważając podniesienie rolnictwa i dobrobytu wsi, jako leżące w najistotniejszym interesie państwa, będzie z całą energją w dalszym ciągu przestrzegał przeprowadzenia przez P. S. L. postawionego przezeń programu polityki agrarnej, zapewniającej rolnictwu wszechstronny i niekrępowany rozwój.

Potrójna sanacja!

Rząd prof. Bartla zapowiedział potrójną sanację: moralną, finansowo-gospodarczą i polityczną.

Bardzo chwalebny zamiar, tylko jak on się w praktyce ujawnia?

Pierwszym czynem nowego rządu było podwyższenie taryf kolejowych o 50 miljonów złotych.

W tym celu podniósł rząd wszystkie taryfy o 10% na odległościach do 300 klm i 5% na odległościach dłuższych.

Kolejarze, zgrupowani koło P. P. S., a takich jest większość, uważają kolej za własność Związku zawodowego, który faktycznie rządzi koleją, **na jego rozkaz odbywają się strejki przeciwko rządowi i państwu, jak to miało miejsce 6 listopada 1923 r. i 12 maja 1926 r.**, państwo zaś poto tylko istnieje, by ponosić koszta strejków, dopłacać do niedbałej, marnotrawnej gospodarki kolei kilkadziesiąt miljonów rocznie.

Podwyżka taryf kolejowych w tych warunkach nie jest ani moralną, ani finansową sanacją, zwłaszcza, że taryfy są już tak wygórowane, iż niedługo więcej będzie jeździć pociągami konduktorów i kontrolorów, niż publiczności, a towary, zamiast pociągami, opłaci się przewozić furmankami.

Również za bardzo nieszczęśliwy należy uważać pomysł podwyżki oficerom 25% dodatku funkcyjnego i przywrócenia dla urzędników od 1 lipca mnożnej.

Będzie to bowiem zupełnem zarżnięciem budżetu, zniszczeniem jego równowagi i upadkiem złotego.

Szybkiemi krokami zmierzamy do tego.

Właśnie przedłożył rząd Bartla projekt ustawy o uzupełnieniu prowizorjum budżetowego za czas od 1 maja do 30 czerwca b. r. i prowizorjum budżetowe za czas od 1 lipca do 30 września b. r.

Projekt ten rozszerza znacznie wydatki w porównaniu z preliminarzem, przedłożonym przez ministra Zdziechowskiego, a chcąc powiększyć dochody, upoważnia ministra skarbu do wprowadzenia 10-procentowego nadzwyczajnego dodatku do płatnych w czasie od 1 lipca 1926 r. podatków bezpośrednich i pośrednich, opłat stemplowych, podatków spadkowych i od darowizn, jakoteż wpłaconych od dnia tego zaległości tychże danin państwowych.

Mimo tej 10-procentowej podwyżki, równowagi budżetowej nie osiągnie się bez skrajnych oszczędności i redukcji, na które się zupełnie nie zanosi i wątpić należy, czy rząd zdobędzie się na odwagę redukcji n. p. przy kolejach, gdzie jest gwałtownie potrzebna, miałby bowiem wówczas Związki zawodowe przeciw sobie.

Już dziś socjaliści, brylowcy i wyzwoleńcy wymyślają rządowi za jego projekt wzmocnienia władzy prezydenta, zapowiadając walkę na zabój; bez harapa na tę bandę nie obejdzie się. „Przyjaciel Ludu", „Wyzwolenie", „Sztandar Chłopski" kazały się cieszyć chłopom z przewrotu, obiecując im raj.

Narazie raj ten objawia się w podwyższeniu podatków o 10% i obniżeniu cen produktów rolnych.

I co wy chłopi na to?

Jak długo pozwolicie się tumanić Brylom, Dąbskim, Putkom, Sanojcom, Stapińskim?

Czas najwyższy przetrzeć oczy, a zrozumiecie, gdzie wasze ocalenie, a gdzie zguba.

Policzek dla Daszyńskiego i towarzyszy.

Przewodniczący Rady naczelnej P. P. S., poseł Daszyński, nazywając członków poprzedniego rządu złodziejami grosza publicznego, powołał się na sprawę Dojlid, zarzucając drowi Kiernikowi, że popierał i bronił złodziejstwa i macherstw swych przyjaciół politycznych.

W odpowiedzi złodziejom czci ludzkiej, a jest ich w Polsce legjon od Daszyńskiego zacząwszy, na Brylu, Putku, Stapińskim skończywszy, **ogłosił dr Kiernik list otwarty,** w którym odnośnie do sprawy Dojlid pisze:

„Zamiast dowodów, p. Daszyński odwołuje się do prasy w sprawie Dojlid, mimo, że przypominałem mu orzeczenie Sądu sejmowego honorowego w tej sprawie, sądu, w skład którego wchodził jeden z najbliższych jego przyjaciół politycznych, dr Marek, a które to orzeczenie odczytane na plenum Sejmu przez Marszałka, wobec słabej pamięci p. Daszyńskiego, podaję osobno.

Chwalebny postęp w metodzie oszczerczej, widoczny w tem, że p. Daszyński sam dyskwalifikuje obelgę, rzuconą pod mym adresem, przez jego Radę naczelną i nie twierdzi łaskawie, bym był złodziejem grosza publicznego, a natomiast pasuje mnie na „obrońcę“ złodziejstw i macherstw mych przyjaciół politycznych, nie przynosi także zaszczytu p. Daszyńskiemu, skoro oszczerstwo jedno zamiast dowodami, stara się uzasadnić nowem oszczerstwem.

Jeśli p. Daszyński, ataki prasy uważa za miarodajne, to musi przyznać, że „prasa“ i dla niego nie była łaskawszą i w rezultacie musiałby, jako uzasadnione uznać tylokrotne przez różną prasę mianowanie go kuglarzem, kabotynem i szantażystą politycznym“.

Równocześnie przytacza dr Kiernik orzeczenie Sejmowego Sądu honorowego z dnia 28 czerwca 1922 r. w sprawie Dojlid, które brzmi:

„Sąd, po przeprowadzonej w dniach 24 i 30 maja, oraz 9 i 27 czerwca 1922 r. rozprawie, a w szczególności po wysłuchaniu zeznań świadków i po przeglądnięciu aktów G. U. Z., tyczących się sprawy Polsko Amerykańskiego Banku Ludowego w Krakowie, w przedmiocie kupna-sprzedaży Dojlid w obecności obu stron orzeka:

I. Zarzut, uczyniony przez posła Staniszkisa tak w interpelacji, wniesionej w dniu 17 grudnia 1921 r., jak i w debacie sejmowej 4 kwietnia 1922 r. posłowi drowi Kiernikowi, byłemu prezesowi G. U. Z.,

„—jakoby tenże nadużył swego urzędowego stanowiska, jak również nadużył swego mandatu poselskiego przy akcji Polsko-Amerykańskiego Banku Ludowego w Krakowie w sprawie kupna-sprzedaży majątku Dojlid — **jest nieuzasadniony**“:

albowiem dr Kiernik ani wpływał na podwładnych mu urzędników w kierunku przychylnego traktowania i załatwiania spraw Polsko-Amerykańskiego Banku Ludowego **odnośnie do Dojlid, ani też nie działał w interesie osobistym.**

II. Poseł Staniszkis, wnosząc swoją interpelację w dniu 17 grudnia 1921 r. i przemawiając w Sejmie w dniu 4 kwietnia 1922 r. działał w tem przekonaniu, iż służy interesowi publicznemu, oparł się jednak na informacjach osób trzecich, które to informacje w świetle postępowania przed sądem okazały się niezgodne z prawdą i do podniesienia zarzutów przeciw posłowi drowi Kiernikowi niewystarczające“.

Warszawa, 28 czerwca 1922 r.

Przewodniczący sędzia:
Dr B. Fichna.

Sędziowie:
Dr Leonard Tarnowski, Dr Zygmunt Marek.

Mimo wyroku tego, doskonale znanego złodziejom czci ludzkiej, który stwierdza zupełną bezpodstawność zarzutów w sprawie Dojlid drowi Kiernikowi i Klubowi „Piasta“ li tylko z pobudek politycznych stawianych, Daszyński z całą zgrają pismaków z „Naprzodu“, „Przyjaciela Ludu“, „Sztandaru Chłopskiego“ rzucili się z pasją na „Dojlidziarzy Piastowców“.

Słusznie tedy dr Kiernik nazwał Daszyńskiego kuglarzem, kabotynem, szantażystą politycznym. Słusznie należy się Brylowi, Plucie, Putkowi i Stapińskiemu nazwa złodzieji czci ludzkiej, bandytów politycznych, tem tylko różniących się od zwykłych bandytów, że ci obdzierają ludzi z pieniędzy, tamci zaś polityczni rzucają się na cześć, honor, dobre imię obywateli, chcąc w ten sposób upodobnić ich do siebie, żeby cała Polska składała się z oszczerców, paszkwilantów, geszefciarzy, nuworiszów, jak Bryl, Pawłowski, Pluta, Stapiński i cała ta zgraja, mieniąca się na urągowisko obozem odrodzenia narodowego.

Jak wygląda raj bolszewicki dla chłopów w Rosji?

W Rosji już dawno jest to, o co w Polsce walczy Bryl, Dąbski, Stapiński, Sanojca, Putek i Waleron.

Jest rząd chłopsko-robotniczy, upaństwowienie lasów, fabryk, kopalń i t. p., reforma rolna bez odszkodowania, słowem raj na ziemi.

Jak ten raj w praktyce wygląda, o ile chodzi o chłopów donosi korespondent „Echa Warszawskiego“ z Moskwy:

W roku zeszłym bolszewicy szli po linji kokietowania włościan, obniżyli podatek rolny, przez co zmniejszyli napływ zboża dla eksportu, nie dostarczając wzamian włościaństwu potrzebnej ilości maszyn i towarów, wskutek czego zahamowali wymianę towarów przemysłowych na rolne, wywołując zastój w eksporcie i ogólny kryzys finansowy.

W roku bieżącym okazało się znów, że chłop rosyjski pracując bez wytchnienia na roli, żąda wzamian za swe produkty wyrobów przemysłowych i nie otrzymuje ich, gdyż cały przemysł rosyjski jest sparaliżowany, oraz niezdolny do racjonalnej produkcji.

Większość fabryk odczuwa brak surowców i wskutek tego nie jest w stanie wykonać obstalunków.

Równocześnie wobec braku odpowiednich kierowników i majstrów, większość wyrobów fabrycznych musi być odrzucona jako brak. Fabryka kabli przy fabryce Kolczugina wykonała np. niedawno 900 klm kabla te

. raficznego, okazało się jednak, że izolacja kabla była niedostateczna i kabel zabrakowano, a po powtórnej naprawie, uznano cały transport za zupełnie nie nadający się do użytku.

Rekord, co do ilości braku pobiły jednak dawne zakłady Morsa. W ciągu jednego miesiąca października ub. r. zabrakowano tam pół miljona sztuk różnych wyrobów. Ilość braku sięga tam 50 procent wyprodukowanego towaru.

Ten upadek produkcji odbija się ujemnie i na zarobku samego robotnika, którego przeciętna teoretyczna płaca wynosiła w października ub. r. 50 rub. 75 kop., a w marcu spadła do 49 rub. 85 kop. Biorąc jednak pod uwagę spadek cen i waluty, rzeczywista płaca robotnika wynosiła w październiku ubiegłego roku 29 rub. 38 kop., a w marcu 25 rub. 6 kop., czyli zmniejszyła się o 14 procent. Powyższe cyfry świadczą najlepiej, że robotnik w Rosji znajduje się obecnie w gorszych warunkach niż przed wojną i tylko żelazna dyscyplina zbrojnych rządów sowietów utrzymuje go w posłuszeństwie.

Lecz ciężkie położenie robotnika wcale nie czyni lżejszą doli włościanina.

Włościanin chce otrzymać za swe produkty maszyny rolnicze, tkaniny i towary pierwszej potrzeby, a tymczasem okazuje się, że całe zyski z eksportu płodów rolnych pochłania kosztowna administracja bolszewicka.

Prasa sowiecka ogłasza stale horendalne cyfry wydatków instytucyj rządowych, zajmujących się eksportem, a więc np. utrzymanie urzędników, zajmujących się eksportem masła wynosi 105 kop. od puda, gdy przed wojną kosztowało 15 kop., koszty handlowe przy wysyłce jaj wynoszą 6 rub. od skrzyni, gdy przed wojną stanowiły tylko 90 kop.

Wskutek alarmu prasy i zupełnego upadku rosyjskiego eksportu, sowiety wysunęły teraz hasło „walki o oszczędność“. Wszystko jednak przemawia za tem, że walkę tę wypowiedziano jedynie dla pokazania wsi, że się coś robi dla zmniejszenia wydatków biurokracji sowieckiej. W rzeczywistości jednak cała ta kampanja ma tylko charaktor demonstracji i żadnych realnych wyników dać nie może. Obecnie, na posiedzenia, na których są omawiane sprawy, związane z tą akcją nie są dopuszczani nawet przedstawiciele rządowych pism sowieckich, jak „Ek. Żyzń“, co świadczy najlepiej o tem, że bolszewicy nie są już dzisiaj pewni nawet swej oficjalnej prasy.

W tych warunkach jasne jest, że bolszewicy nie myślą o żadnych oszczędnościach, a chcą znów powiększyć nacisk podatkowy na włościan, aby skupić w kasach państwowych te czerwońce, które nie znalazły u chłopa rosyjskiego i zmusić go do oddania po niskiej cenie towarów eksportowych, t. j. przeznaczonych do wysyłki zagranicę.

Taki sam raj chcą zgotować chłopom polskim oprawcy z „Chłopskiego Stronnictwa“, oraz „Niezależna Partja Chłopska“, „Wyzwolenie“ i P. P. S.

Mało im tego strasznego czyśćca, w którym się chłopi znajdują, chcą ich wepchnąć na samo dno piekła nędzy, bo wtedy dopiero Bryle, Dąbscy, Pawłowscy, Pluty, Stapińscy, ci szatani ruchu ludowego, mieliby zapewnione królowanie, które za wszelką cenę, nawet na trupie Polski chcą zdobyć.

W imię postępu i kultury.

Wspaniały dowód „postępowej kultury“ dała wielicka P. P. S. w niedzielę 13 czerwca, w Wieliczce. Młodzież wiejska, zorganizowana w „Kołach młodzieży“ powiatu wielickiego przybyła na I. Zjazd okręgowy celem wzajemnego poznania się, wybrania Zarządu okręgowego i omówienia planu pracy kulturalno-oświatowej na terenie Kół. Bojówka socjalistyczna w przeważającej liczbie zastąpiła drogę młodzieży przed kościołem, zniszczono sztandar o barwach państwowych, odebrano wieniec i poszarpano kwiaty, wyrwano nuty orkiestrze, grającej właśnie marsz I-szej Brygady, **wszystko wśród okrzyków „niech żyje Piłsudski“!** Po wyjściu z kościoła drugi raz otoczono młodzież przed salą Rady powiatowej, gdzie miał się odbyć Zjazd — zrywano czapki chłopcom niszcząc pawie pióra, wciąż wśród ordynarnych wyzwisk przeciwko prezesowi Witosowi i śpiewu „Czerwonego Sztandaru“. W sali wybito wielką szybę, zamknięto drzwi od sali z zewnątrz i starano się hałasowaniem i biciem we drzwi wogóle udaremnić zebranie. Dzięki spokojowi i taktowi uczestników Zjazdu do żadnych bójek nie doszło, referaty wygłoszono, jednak dyskusja się nie odbyła.

Co za cel mają podobne wystąpienia, trudno pojąć. Wśród młodzieży mniej uświadomionej pozostało wrażenie, że marszałek Piłsudski jest niechętny szerzeniu kultury na wsi i dla młodzieży wiejskiej wogóle. **Wątpimy, czy Marszałek byłby zadowolony, wiedząc, że w jego imieniu „towarzysze“ ośmielają się napadać w barbarzyński sposób na instytucję nawskroś kulturalną, bez cienia politycznego zabarwienia. „Towarzyszom“ wystarczył widok naszych przepięknych narodowych strojów, żeby obudzić czerwoną nienawiść do młodzieży wiejskiej.**

Prosimy „towarzyszów“, żeby częściej urządzali podobnie „kulturalne“ demonstracje, a stracą napewno te nieliczne resztki sympatyków P. P. S., jakie jeszcze dziwnym sposobem gdzieniegdzie pod Wieliczką im zostały!

Uczestniczka.

Jak dźwignąć kraj z upadku?

Programem gospodarczym wszystkich stronnictw lewicowych jest podniesienie przemysłu, robót publicznych i rękodzieła, na które żądają od rządu do 300 mil. zł, natomiast dla $^2/_3$ części ludności rolniczej, celem podniesienia produkcji rolnej, obiecują 50 mil. zł. Znając życie wsi i miasta, nie widzę w tem zdrowej myśli. Wiem, że $^1/_3$ część ludności w Polsce, rano i wieczór pije kawę, herbatę i kakao, nosi odzienie i obuwie z materjałów zagranicznych, pomijając trunki, kąpiele, zabawy, auta, i t. d., za które w lwiej części ich dochody idą zagranicę, z których niewiele korzysta przemysł krajowy, natomiast $^2/_3$ części ludności rolniczej spożywają własne produkty, ubierają obuwie, bieliznę i odzienie krajowego pochodzenia, bo jest tańsze, kupują narzędzia rolnicze krajowe, słowem, wszystko cokolwiek rolnik spożywa i używa, wytwarza przemysł krajowy.

W fabrykach i magazynach leżą nagromadzone masy towarów, bo rolnik przestał być ich odbiorcą z braku gotówki. I choćby państwo cały wysiłek skierowało dla przemysłu, jeśli nie postara się o odbiorców tegoż przemysłu, zgubne się okażą wszelkie rozumowania. Przed trzema laty rolnik miał więcej grosza, to też fabryki pracowały. Prasa wówczas podniosła krzyk przeciw rolnikowi. Przy zamianie koron na marki i marek na złote, p. Grabski dał rolnikowi kwity, pozbawił go gotówki, przez co stopniowo przemysł zaczął upadać, straciwszy swych odbiorców. Ziemia bez sztucznych nawozów fabrycznych, wyda kiepski urodzaj i osłabi nasz wywóz zagranicę, a nawet spotęguje drożyznę na rynku wewnętrznym.

Przed wojną miasta lokowały swe oszczędności w bankach, rolnictwo przy niskich procentach było ich głównym odbiorcą. Dzisiaj, niestety, nie opłaca się oszczędzać i lokować oszczędności w kasach, bo nawet przy paskarskich procentach, jeszcze nie otrzymuje się swojej gotówki. Nic dziwnego, że miasto trwoni ostatni grosz, inni lokują swe oszczędności zagranicą na niskich procentach, gdyż w Polsce nie są pewni swojego mienia. Budować nie można, bo cegła, wogóle materjały, a zwłaszcza robocizna są niesłychanie drogie. W miejsce płacenia 2 złotych bezrobotnym, dać je budującym, jako pożyczkę, jednak pod warunkiem, że budujący zatrudni bezrobotnych wedle sumy pożyczonej, a bezrobotnym cofnąć zasiłki. Rząd będzie miał po 3 do 5 lat kapitał z procentem zwrócony, robotnik wyżej 2 złotych dziennie zarobi, mieszkań przybędzie, podatki się wzmogą od nowo-powstałych budynków. Zbędną i kosztowną biurokrację ograniczyć do normy przedwojennej i pozostawić jedynie tych żywicieli, którzy wyłącznie z pensji urzędniczej się utrzymują, zwłaszcza przy kolei, gdzie ruch jest słabszy od przedwojennego, a sił biurowych więcej. Zreformować 8-godzinny dzień pracy, niech przynajmniej wszyscy pracują pełne osiem godzin.

Nie bronić ludziom pracy, nie chronić ustawowo próżniactwa, przeciwnie ludzi do pracy zachęcać, a nawet zmuszać do tejże, a wtedy dźwigniemy się z upadku

Tadeusz Dyras.

Przyjaciel ludu czy chłopów?

Spółka trzech Janów, a to: Jan Bryl, Jan Dąbski i Jan Stapiński, utworzyła przedsiębiorstwo do eksploatacji łatwowiernych i nieuświadomionych chłopów.

Przedsiębiorstwo to handlowe nosi nazwę: „Stronnictwo chłopskie". Organem tego stronnictwa jest „Przyjaciel Ludu".

P. Stapiński, jako doskonały handlarz, wie doskonale, że w handlu nazwa towaru musi odpowiadać towarowi: jeśli na flaszce jest etykietka wino, nie powinien w niej mieścić się ocet, spirytusu denaturowanego nie wolno sprzedawać za czysty spirytus.

Kto postępuje inaczej — popełnia oszustwo, za które grozi kryminał. Podobnie, jak nierzetelny, oszukańczy kupiec w handlu zwykłym, Stapiński postępuje w handlu politycznym. Dla niego bowiem i jego towarzyszy Stronnictwa chłopskiego polityka jest zwyczajnym gescheftem, handlowaniem skórą chłopską, nędzą chłopską, krzywdą chłopską.

Skoro Stronnictwo chłopskie nie uznaje ludu gdyż, jak poucza Sanojca w „Przyjacielu", nazwa lud to wymysł panów, podrywka obszarników, samotrzask

„Gadu, gadu, stary dziadu".

Moi mili Przyjaciele, i Przeciwnicy, jeżeli są tacy. Patrząc na to, co się w Polsce, w powiatach i gminach dzieje, życie człekowi obmierzło niemal, i dziś ani książka, ani gazetka mię nie pocieszy, a do tego moja słabość i te dary św. Medarda tak człeka do imentu dobijają, że mi i pióro nie smakuje. Widać, że to milczenie moje różni różnie tłumaczą, a nawet sz. koleżka Krempa dziwił się w swym „najserdeczniejszym organku, „Przyjacielu", że taki „majster od pióra, jak Bojko, milczy". Ale pisz że chłopie! Opisałem wrażenia z wycieczki do Jasnej Góry, gdzie opisałem najspokojniej, za co mam osobliwie podziękować tej mojej najlepszej Matce, a tu ci mi jakiś „kanownik", czy zajadły „katolik", wysmarował w „katolickim" organku, zarzucając mi, że wtedy stare rzeczy przypominam, wkiedy i „groza położenia w kraju i jubileusz biskupa Wałęgi w Tarnowie" i pisał ten poczciwizna, że to, co pisałem o prześladowaniu mię przez kościół w Gręboszowie i dyecezyalnych niektórych księży, jest przesada, i boi się, żeby ktoś z młodszych, a mianowicie mój wnuczek nie myślał, żem „naprawdę męczennik lub wyznawca".

Ażeby temu poczciwcowi spokojnie, bez żółci, odpowiedzieć na jego zarzuty, proszę go, aby mi tego nie podsuwał, że słabuję na „męczennika lub wyznawcę", bo tego szczęścia jeszcze żaden chłop w Polsce nie dostąpił i widać na to się wcale nie zanosi. I moje wnuczęta (których autor, widać, zna dobrze), za męczennika mię wcale nie mają, tylko za chłopa, który pracował dla ludu, jak umiał, zapominając o zdaniu mądrego Polaka, który pisał: „a praca dla swej braci, to smutne rzemiosło, które jeszcze chłopowi szczęścia nie przyniosło". Co do tego, że to pisanie wyszło w tę niedzielę, kiedy biskup Wałęga obchodził jubileusz, to wina redakcji, która to pismo mogła tydzień wcześniej drukować, bo go miała; a jakoś musiała drukować rzeczy mądrzejsze i ważniejsze.

Pisząc, że mię kościół prześladował za politykę i sprawy parafjalno-gminne, nie miałem na myśli kościoła, jako takiego, ale tych ludzi, którzy się mają nieraz za kościół, wtedy nawet, gdy o ich sprawy czysto osobiste chodzi. To są dziś sprawy nieistniejące, bo dzisiejsi chłopi nie pozwoliliby chyba sobie na takie szopki, a i księża, lubo nie wszędzie, dużo się nauczyli. A dziś już chyba niema takiego sąsiada, któremu, gdyby ksiądz dla sprawy osobistej odmówił św. spowiedzi, jak to mnie zrobiono, mówił: „Widzis, psiąkrew, coś se narobiuł, jakem ci zamaściuł u kanownika, to bedzies se teraz chodziuł bez rezgrzysenia, jak byk!" (Dosłownie!) — I takich to przyjaciół swych postawiono przed wizytującym ks. biskupem w Gręboszowie, którzy, kłamliwie zeznając wraz z broniącym się plebanem,

zastawiony na chłopów przez „Piastowców“ i czarną reakcję, to jakiem prawem organ „Chłopskiego stronnictwa“ śmie się nazywać „Przyjacielem Ludu“?

Coś tu jest w nieporządku. Albo się zdradza lud, albo chłopów.

Jeżeli chodzi o Stapińskiego i jego zacną kompanję, nie trzeba do nazwy przywiązywać żadnego znaczenia.

Kiedyś nazywali się ludowcami, bo to im popłacało, dziś ochrzcili się stronnictwem chłopskiem w nadziei że w ten sposób dotrą do wsi i uzyskają mandaty. Gdy się jest niczem, nie ma się żadnego programu, żadnego rzetelnego towaru, wówczas pomyje sprzedaje się za wodę źródlaną, serwatkę, jako śmietanę, ocet za wino — zawsze się trafi taki głupi, co to kupi.

Jest to ordynarne oszustwo polityczne, przed którem przestrzec należy chłopów polskich i wogóle cały lud polski, społeczeństwo polskie. *Ignacy Róża.*

Obrazki z Moskwy.

Jeden z korespondentów pism zagranicznych ogłosił na podstawie sprawozdań Instytutu Pasteura iście Dantejskie obrazy z życia Moskwy.

W samej Moskwie włóczy się do 50 tysięcy wściekłych psów, a zaraza wścieklizny udziela się już też myszom, kotom i krowom.

To też ilość ukąszeń w 1925 r. przekroczyła cyfrę 10 tysięcy, gdy w 1919 r. wynosiła tylko 2·6 tysięcy.

Drugą plagą Moskwy to są zarejestrowani alkoholicy, którzy całe dnie spędzają na ulicach, a w momentach odzyskania przytomności zajmują się żebractwem i kradzieżą. Jak rozwinął się w Rosji alkoholizm, świadczy najlepiej fakt, że w samej Moskwie zarejestrowano 38 tysięcy zawodowych pijaków, którzy choć przeszli przez wszystkie próby leczenia, ciągle wracają do swego nałogu.

Trzecią plagą Moskwy są dzieci bezdomne, t. j. dzieci porzucone przez rodziców, którzy, nie mając wobec nich żadnych obowiązków prawnych, wyrzucają je wprost na ulicę. Dzieci te ciągną z małych miasteczek do Moskwy, włóczą się po kolejach, kradną i znają już wszelkie występki i nałogi — są to raczej dzikie wilczki — niż ludzie. Na cudzoziemców sprawiają one wprost odstraszające wrażanie, jako przykład, jak prędko, człowiek, wyjęty z pod praw boskich i ludzkich, staje się dzikiem stworzeniem. Takiego proletarjatu dziecięcego jest w samej Moskwie do 50 tysięcy.

Równolegle z temi chorobami społecznemi ustroju komunistycznego rozwijają się wprost w zastraszający sposób — prostytucja, choroby zakaźne, pociągające za sobą zwyrodnienie rasy i przestępczość.

Naturalnie w tych dziedzinach żadnej statystyki przytoczyć nie można, lecz cyfry muszą być wprost zastraszające. Ten piekielny obraz miast w nieco łagodniejszych kolorach widzi się i na wsi. Bolszewickie metody wychowania, które z dzieci robią szpiegów rodziców, odpychają ludność od szkoły, z jednej więc strony wyrastają analfabeci, a z drugiej strony przestępcy niezdolni do żadnej pracy, którzy są wyzuci z wszelkich uczuć ludzkich.

Lecz to jeszcze nie wszystko.

Na jednym z ostatnich zjazdów sam Bucharin przyznał, że bolszewicy nie mogą sobie dać rady z kwestją agrarnego przeludnienia. Nieurodzaje, brak narzędzi i bydła skazuje około 20 miljonów chłopów na szu-

---

dali asumpt wizytatorowi do wygoworu nas w słowie i piśmie, a piszącemu do napisania swych: „Dwu dusz“. A temu winni nieuczciwi pochlebcy, którzy niebawem podpisali prośbę do tegoż wizytatora wraz z 300 ma parafjanami, między którymi było 11 wójtów, 7 podwójcich, 54 radnych i 8 zelatorów Serca P. Jezusa — by sobie zabrał stąd tego „sługę bożego“ — co ks. biskup zrobił rad nie rad. A ten incydent nazywało się wtedy przez Jeżów i nie Jeżów, że „Bojko walczy z Kościołem“. Dziś, bądź co bądź, do tej walki powodu niema, a pisząc o Jasnej Górze i, trącając o rzeczach z przeszłości, nie miałem zamiaru dokuczać Temu, który usłuchał fałszywych pochlebców i źle sprawę mimowolnie osądził. Myśmy to puścili w niepamięć, a On — jak uważa...

Jeżeliby jeszcze i gdzieindziej proboszczowie robili coś podobnego, to się niech nikt nie dziwi, że w diecezji tarnowskiej „wykocił się kościół narodowy“. I jeżeliby ks. biskup Wałęga przewidział, że p. Stapiński kiedyś będzie propagował ten kościół, i tylko dlatego zwalczał Stapińskiego i jego gazetę — miałby słuszność.

Ale czy tylko to?

Tyle w odpowiedzi „poczciwcowi“ z kurjera „Katolickiego Ludu“.

A jeżeliby se życzył coś więcej z tej dziedziny, jestem do usług mimo chęci, choćby dlatego, aby mi lada dureń nie gadał, żem przeszedł na oborę książą. Zacnych kapłanów szanuję i poważam, ale gdyby oni się nie obchodzili z ludem po bożemu — nie zapominam języka w gębie.

A teraz usłucham sz. koleżkę Krempę, któremu dziękuję za to, że mię uznał za „majstra od pióra“, i napiszę w krótkości, (co ja myślę o tem, co Piłsudski w maju zrobił? A było to tak: W gminie, dajmy na to Grębοszów, były wybory na wójta. O wójtostwie myślał Bojko, myślał Jonas Piotr, nie odrzuciłby i stary Menel. Ludzie ci przeszli szkołę życia polityczną i życiową, dla polityki cierpieli sporo, nie zrobili na nikim, a więc i na polityce majątku, ale gdy przyszło do wyboru Rady, to stanął Brylowiec, skryty Mornel i tak agitował, że nie wybrano tych 3 ludzi, ale innych, młodych, którzy — jak to mówią — i „sroce ogona związać nie umieją“. Ale, że wybory przeprowadzono wedle ustawy, nie było rady, i nowa Rada wybrała Kuciembę który się im nijak wymówić od tego nie mógł. Cóż ci trzej niewybrani robią? — Zebrali cichaczem paczkę swych zwolenników, a pobrawszy porządne pałki, ruszyli na dom, gdzie Kuciemba z radnymi obradował. Że ci trzej mieli większą siłę, łatwo było przewidzieć, co wypadnie. Zrazu Rada z wójtem pochwyciła za pałki i zaczęła się bitka nie na żarty, w której się coś dostało i policjantowi gminnemu i pisarzowi, a nawet żonie i dzieciom wójta, ale że ci mieli większą siłę,

kanie pracy i przenoszenie się na wschód w poszukiwaniu łatwiejszych warunków bytu.

Są to prawdziwe wędrówki narodów do Azji.

W guberniach wschodnich osiadła ludność wiejska jest w ciągłem pogotowiu wobec ataków gromad chłopskich, idących na wschód w poszukiwaniu skrawka ziemi.

Po drodze bandy te żyją kosztem ludności osiadłej, to też wschód Rosji jest często świadkiem walk chłopskich, których echa rzadko przedostają się do prasy sowieckiej. Zgłodniali wędrowcy rzucają się wprost na napotkane wsie i albo spotykają opór i zostają odparci, albo jako zwycięzcy grabią, co się da i idą dalej.

Wypadki te wprost przypominają przedhistoryczne wojny koczowników i wytwarzają dostateczne pojęcie o stosunkach agrarnych w Rosji, gdzie 20 procent ludności dawnej europejskiej Rosji błądzi, jak stado dzikich wilków po kraju i szuka kawałka chleba.

Oto jak wygląda raj bolszewicki w mieście i na wsi.

W ogonku Bryla.

Kiedy swego czasu Bryl zaproponował „Wyzwoleniu" połączenie „Związku Chłopskiego" z „Wyzwoleniem", Zarząd Klubu i Rada naczelna zgodnie uchwaliły, że z takimi geszefciarzami jak Bryl, Pawłowski, Pluta, Stapiński, Śliwiński, czyste jak łza „Wyzwolenie" nie może się łączyć.

Ledwo upłynęło parę miesięcy, a dumne i czyste jak łza „Wyzwolenie" uchwala jednogłośnie 11 czerwca b. r. za potrzebne i konieczne doprowadzenie do utworzenia bloku wyborczego lewicy.

Maluczko, a ujrzymy na jednej liście wyborczej Bryla z Poniatowskim, Putka ze Stapińskim, Pawłowskiego z Malinowskim, Dąbskiego z Rudzińskim.

Bryl, oczywiście jako najbardziej zasłużony wobec Wojkowa, pójdzie na pierwsze miejsce, będzie prowadził listę — niby poloneza.

O kapelę postara się Wojkow, a Moskale są doskonałymi muzykantami.

W takt ich muzyki tańcowali nie tacy dorobkiewicze jak Bryl, Pawłowski, Stapiński, ale panowie z dziada pradziada, karmazyny Branicki, Rzewuski, Potocki — twórcy Targowicy.

Niestety, za koszta muzyki zapłaciła Rzeczpospolita utratą niepodległości.

Warsztatowcy kolejowi we Lwowie pracują dla bojówki Bryla.

Jak dalece polityka wcisnęła się do warsztatów kolejowych we Lwowie, dowodzi niesłychany wprost fakt.

Oto poseł Bryl zamówił w warsztatach kolejowych we Lwowie dla swoich bojówek, któremi rozbija polskich chłopów, a przedewszystkiem osadników, 200 lasek żelaznych, obleczonych w skórę. Warsztatowcy wykonali zamówienie Bryla z nadzwyczajnym pośpiechem z materjału kolejowego i w godzinach urzędowych.

Fakt ten, który ilustruje jak potworne stosunki panują w warsztatach kolejowych, komu i do czego one służą, podajemy do wiadomości władz rządowych oraz ogółu polskiego społeczeństwa bez żadnych komentarzy.

musiało prawo przed siłą ustąpić, ot tak, jak to ongi głosił Bismark. I cóż, Franusiu, czy ci trzej zrobili słusznie, i czy za to należy się ich czcić i wołać do ochrypnięcia: niech żyją!? Czy Kuciemba, wybrany wbrew swej woli, nieprawnie urząd zaczął?

Pan Piłsudski, człek dużej wartości wojennej, który był w mej duszy i w miljonach uważany narówno z Kościuszką, — przez ten swój czyn spadł mi w oczach, jakby spadli ci trzej, którzyby zrobili napad na Bogu ducha winnego Kuciembę. Na co mu tego było, kiedy on dawniej miał leki na zrobienie tego, czego Sejm i Senat, czyli, jak nam w oczy rzucono, „szajka złodzieji i szujów"*), nie umiała tego czy nie chciała zrobić. I dlatego musimy mieć żal do tego męża, któregoczcićby wypadało, gdyby nie jego majowy czyn. I dlatego, Franusiu — nie mogę podzielać Twego zachwytu.

Ale Ci się nie dziwię. Twój Pan taki ci „befel" wydał i, gdybyś pisał inaczej, nie byłbyś posłem. Mnie Witos nie pieści nawet tak, jak mi to robił p. Stapiński (co podnoszę z uznaniem), a jednak mimo tego przyznaję Witosowi rację. Mówiłeś: „dobrze, ale poco on brał to, kiedy inni nie chcieli?" Hm! może i to prawda po części, ale czyż miano Grabskiego dopuścić? Nie dziwię się różnym Brylom, Stapińskim, Putkom i t. d., ale się dziwię chłopom, dla których ten Witos tak się poświęcał, a oni go dziś tak tu i ówdzie poniewierają.

Miał rację ten, co powiedział: „Służ chłopu wiernie, to ci za to... gwizdnie". (Dosłownie nie można napisać!) Ale przyjdzie czas, że się chłopi w przyszłości będą musieli wstydzić za takich niewdzięcznych swych ojców. Wstyd mię dziś za taką robotę chłopską, i dlatego niech mię Pan Bóg broni od dalszej polityki, która dziś wygląda, jak to mówili starzy: „polityka, jak motyka, a ceremonija, jak drąg". Z gazet najjaśniej wygadała się gazeta „Zbrojna Polska" w nrze 145 z dnia 29 maja, która ten napad tak określiła: **„Był to atak rycerski na szaniec chamstwa"**. Cieszmyż się, chamy, że nam tak dano po skórze, czyli powiedziano: że figa chamom, nie zegarek. A Witos to przecież chamska dusza. Czyby tak panowie poniewierali swego, gdyby to ich człeka spotkało, jak to robią niektórzy chłopi? Nigdy! Wstyd i boleść...

Jakób Bojko, włościanin, cham
a niegdyś, jak mówili „Wielcy", „złodziej i szuja".

*) Żaden z carów ruskich tak się nie odważył przemówić do Polaków. I dziwno, że na to nikt nie zareagował z obecnych.

Z ruchu organizacyjnego.

Baczność powiat Lwów!

W niedzielę, **dnia 27 czerwca b. r.** o godz. 10-tej rano **we Lwowie**, w lokalu Stronnictwa przy ulicy Sykstuskiej L. 58 a, I. p., odbędzie się **Zjazd delegatów i sympatyków Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast“ powiatu lwowskiego z udziałem pp. posłów.**

Ze względu na ważność spraw prosimy członków i sympatyków P. S. L. o niezawodne przybycie.

Zarząd powiatowy P. S. L. we Lwowie:
St. Zdąbłasz, sekretarz. *M. Lachowski*, prezes.

Do Zarządów Powiatowych P. S. L. Małopolski Wschodniej.

Sekretarjat Zarządu okręgowego P. S. L. „Piast“ na Małopolskę wschodnią we Lwowie posiada legitymacje członkowskie po cenie 30 groszy za sztukę. O ile Zarządy powiatowe nie posiadają legitymacyj członkowskich, należy zwrócić się do Sekretarjatu o nadesłanie tychże.

Sekretarjat Zarządu okręgowego P. S. L. we Lwowie:
St. Zdąbłasz, kierownik Sekretarjatu.

Do członków P. S. L. „Piast“ w Małopolsce Wschodniej.

Chcąc przyjść z pomocą jak najszerszym warstwom ludności, a przedewszystkiem członkom i sympatykom P. S. L. „Piast“, Zarząd okręgowy Polskiego Stronnictwa Ludowego na wschodnią Małopolskę we Lwowie, udziela wszelkich informacyj w biurze, mieszczącem się **przy ul. Sykstuskiej L. 58 a I. p.**

Strony przyjmują pp. posłowie i kierownik sekretarjatu Zarządu okręgowego.

Sekretarjat otwarty codziennie od 9-tej rano do 2-giej po południu.

Zarząd okr. P. S. L. „Piast“ na Małopolskę wschod. we Lwowie:
Sekr.: *Saraniecki*, poseł. Prezes: *Ostrowski*, poseł.

Prezes Witos w Wojniczu.

Dnia 8 czerwca b. r. o godzinie 2 po południu odbył się w **Wojniczu** wiec ludowy, na który został zaproszony b. premjer, Wincenty Witos. Wiecowi przewodniczył burmistrz miasta Wojnicza, p. Kawecki, zastępcą został wybrany Padło z Łętowic, sekretarzował p. Tendera z Rudki. **Na wiec przybyli włościanie ze wszystkich gmin okręgu sądowego wojnickiego.**

Po wygłoszonem sprawozdaniu przez prezesa Witosa o sytuacji politycznej i gospodarczej, oraz po dyskusji, otwartej nad przemówieniem, zebrani włościanie uświadomili sobie, co jest powodem tak opłakanych stosunków, a mianowicie ich własne rozbicie i postanowili pracować w tym kierunku, czynniej, jak dotychczas, by rozmaici ludowi dobrodzieje nie rozbijali dalej ludu polskiego, który nietylko staje się przez to ich ofiarą, lecz, co gorsza, wskutek rozbicia rozmaici, różni cudotwórcy urządzają sobie eksperymenty odradzania Polski w ten sposób, że nietylko morduje się masowo żołnierzy, synów chłopskich, lecz jeszcze grozi się, że się chłopstwo zapędzi do gnoju, skąd wyszło, by zdala trzymało się od państwowej pracy i nie przeszkadzało w uszczęśliwianiu Polski na sposób socjalistyczny, czy bolszewicki.

Po trzykrotnym okrzyku: „Niech żyje prezes Witos!“ — uchwalono następujące rezolucje:

1. **Zgromadzeni przedstawiciele całego okręgu wojnickiego w dniu 8 czerwca b. r. wyrażają prezesowi Witosowi cześć i uznanie za prowadzenie polityki ludowej, dążącej do postawienia państwa polskiego na odpowiedniej wyżynie.**

2. Zgromadzeni z oburzeniem potępiają warcholską robotę niektórych grup politycznych, mieniących się ludowemi, które swem niecnem postępowaniem doprowadzają państwo do anarchji i ludowi przynoszą niepowetowaną stratę.

3. Zgromadzeni potępiają te pisma, które paszkwilami zohydzają w bezczelny sposób ludzi, stojących na wysokich stanowiskach rządowych.

4. **Zgromadzeni wzywają wszystkich Polaków, pragnących dobra państwa, do zorganizowania się w P. S. L. „Piast“ — celem bronienia państwa przed rozkładem i anarchją.**

5. **Zgromadzeni kategorycznie żądają, by Klub P. S. L. „Piast“ zażądał imieniem włościan, wypuszczenia uwięzionych generałów którzy stali po stronie b. rządu — a którzy spełnili tylko swój żołnierski obowiązek.**

Po uchwaleniu rezolucyj — wiec rozwiązano.

W. Tendera.

Chłopi za Witosem.

BORZĘCIN, pow. Brzesko. W dniu 12 czerwca odbył się w Borzęcinie Dolnym wiec, zwołany przez p. prezesa Witosa, celem omówienia z wyborcami ostatnich majowych wypadków, które tak głęboko wstrząsnęły państwem i które stanowić mogą wprost o losie państwa.

Po wybraniu na przewodniczącego p. Lizaka, na zastępcę p. Nitę, a na sekretarza p. Łobodę zabrał głos p. prezes Witos i w dłuższem przemówieniu przedstawił zgromadzonym szereg spraw poprzedzających owe tragiczne dnie majowego przewrotu, tragiczne dlatego, że były naczelnik państwa i pierwszy marszałek Polski, dał przykład, że prawo i konstytucję można bezkarnie podeptać nogami, jeśli się tylko ma siłę po temu, następnie przedstawił zgromadzonym przebieg owych tragicznych wypadków majowych, a dla scharakteryzowania metod walki obozu Piłsudskiego podał fakt, że już po internowaniu członków rządu w Wilanowie nie cofnięto się przed bombardowaniem z armat, rzekomo przez omyłkę, budynku w którym byli zamknięci członkowie rządu z p. Witosem i oficerowie, którzy broniąc prawa i konstytucji walczyli po stronie rządu.

Następnie p. prezes Witos wyraził gorące życzenie, żeby ten majowy przewrót wyszedł państwu na dobre, podkreślając, że polityce rozchodzi się nie o osoby, lecz o państwo. Całe przemówienie p. prezesa Witosa świadczy o głębokiej trosce o byt państwa i podporządkowanie interesów osobistych i partyjnych interesom państwa.

Następny mowca, p. Lizak, zaznaczył w swem przemówieniu, że przewrót majowy nie był podyktowany troską o byt państwa, jak n. p. we Włoszech lub Hiszpanji, lecz że to jest poprostu wynik walki, jaką toczą miasta, a szczególnie klasa robotnicza ze wsią, celem zepchnięcia chłopów do roli parjasów, i że w tych celach robotnicy myślą nawet o utworzeniu „czerezwyczajek“ karnych ekspedycyj na wieś, z czego wynika, że tylko zorganizowawszy się pod sztandarem „Piasta“ możemy się ich robocie przeciwstawić.

Dalszy mówca „literat" Staśko ze „sławnego" stronnictwa „katolicko-ludowego" ks. Czaja, gloryfikując księże stronnictwo, zaczął stawiać stronnictwu P. S. L. różne fałszywe zarzuty, za co otrzymał od p. prezesa Witosa taką odpowiedź, że zapomniał języka w gębie, a od zgromadzonych ludowców takie wyrazy „uznania", że można sądzić, że dzień 12 czerwca b. m. zapisze się mu głęboko w pamięci i będzie dla p. Staśki przestrogą na przyszłość.

Zaznaczyć należy, że pomimo, że to był dzień powszedni i czas pilnych robót w polu, na wiec przybyli mieszkańcy wszystkich okolicznych wsi, i że podczas całego zgromadzenia panował poważny nastrój, co wszystko świadczy bardzo pochlebnie o wyrobieniu politycznym zgromadzonych.

Po wyczerpaniu dyskusji, uchwalono wotum zaufania dla p. prezesa Witosa, a także szereg rezolucyj, między innemi potępienie dla gwałcicieli prawa i konstytucji, poczem zgromadzenie rozwiązano.

Stanisław Habura z Rylowy

ZJAZD POWIATOWY W CIESZYNIE.

W sobotę 12 czerwca zebrali się w Cieszynie delegaci P. S. L. prawie wszystkich gmin w cieszyńskim powiecie, ażeby wysłuchać sprawozdania o sytuacji i zająć stanowisko wobec ostatnich wypadków.

Zebranie zagaił p. Boruta z Puńcowa. Z kolei nastąpił referat **posła Bobka**, który poddał analizie rozwój stosunków od roku 1918, wykazując, że tam szukać należy przyczyn, które wytworzyły obecne położenie. Przystąpiwszy następnie do zobrazowania wypadków majowych i ich konsekwencji, mówca przedstawił stanowisko P. S. L. wobec tak wytworzonego stanu rzeczy.

Poseł Szuścik przeszedł kolejno poszczególne konkretne sprawy, nasuwające się jako postulaty chwili, kończąc wezwaniem do włościan, by żyli w zgodzie i zespolili swe wysiłki.

Wyrazem dyskusji, w której zabierało głos szereg mówców, jak pp.: Broda, Zając, Kozieł, Gajdzica, był szereg rezolucyj, a między niemi:

Zjazd powiatowy P. S. L. w Cieszynie wyraża przekonanie, że wobec niebywałej radykalizacji haseł socjalistycznych P. S. L. powinno uwypuklić swój program agrarny i wogóle postulaty gospodarcze, ujęte ze stanowiska rolnika.

Zjazd P. S. L. w Cieszynie wypowiada przekonanie, że władze naczelne P. S. L. wobec teroru bojówek socjalistycznych i komunistycznych i systematycznego podważania porządku i prawa przez komunizm zdążać powinny do szybkiego przeobrażenia włościaństwa w masę czynną, zdolną do odparcia ataków na praworządność ze strony komunizmu bez względu na to, czy on występuje wśród bolszewizujących grup włościańskich i socjalistów, czy też samodzielnie jako odrębna partja.

Dziedzice. W niedzielę, dnia 13 czerwca odbył się tutaj Zjazd powiatowy P. S. L. przy udziale delegatów z 30 kół. Referat o sytuacji politycznej wygłosił **poseł Bobek**, o sprawach bieżących, dotyczących Sejmu śląskiego, **poseł Szuścik**. W dyskusji zabierali głos liczni delegaci jak: p. Budniok, wójt z Dziedzic, p. Kurtyka z Grodźca, który mówił o rozdwojeniu w armji, która nie powinna służyć jednej osobie, lecz całemu państwu i bezpieczeństwu granic. Strzelec zażywa w Polsce swobody, niezgodnej z konstytucją, i powinien być zlikwidowany, bo armja spełnia te same zadania: p. Zajdok z Chybia, p. Gardełko z Mnich, p. Skórzek z Zaborza, p. Kopeć z Ligoty, p. Machalica z Dziedzic i p. Waliczek z Czechowic.

Uchwalono między innemi następujące rezolucję. Delegaci powiatu bielskiego P. S. L. żądają:

a) politycznego wychowania naszej armji i budzenia w niej poczucia prawa, uczuć narodowych i miłości Ojczyzny,

b) uproszczenia administracji we wszelkich urzędach państwowych;

c) przezornej polityki handlowej z ościennemi państwami przy uwzględnieniu stosownych stawek tranzytowych.

MONOWICE powiat Oświęcim. Dnia 15 czerwca b. r. odbyło się u nas w sali Kółka rol. zebranie ludowe, na które przybył **poseł Gawlikowski.** Zebraniu przewodniczył miejscowy gospodarz i wice-prezes powiat. Zarządu P. S. L. „Piast", Józef Omasta, sekretarzował podpisany. Poseł Gawlikowski w swojej dwu-godzinnej mowie przedstawił zebranym przebieg ostatnich wypadków w Warszawie, co zebrani wysłuchali z wielką ciekawością. Po uchwaleniu szeregu rezolucyj a między temi **pełnego wotum zaufania dla prezesa Witosa, posła Gawlikowskiego i całego Klubu P. S. L. „Piast"**, zebranie zakończono.

Wawrzyniec Mąsior.

GROMIEC w Chrzanowskiem. Dnia 14 czerwca b. r. odbyło się w tutejszej gminie zgromadzenie. Na zgromadzeniu przemawiał p. Ig. Franczyk, Stanisław Wanat, Antoni Burek i Jan Wilczak. Mówcy skarżyli się na nędzę, spowodowaną przez wylew Wisły zeszłego roku i domagają się obwałowania Wisły.

Skrytykowali ostro przewodniczącego „Związku chłopskiego" Domagalskiego z Chrzanowa za jego rozbijacką i szachrajską robotę. Następnie zreorganizowany został zarząd Koła P. S. L. Przewodniczącym został Piotr Kaniaburka, zastępcą Jan Wilczak, sekretarzem Stanisław Wanat młodszy, skarbnikiem Stanisław Kaniaburka i pięciu członków. Uchwalono następujące rezolucje jednogłośnie:

Wotum zaufania dla stronnictwa i prezesa Witosa.

Zmianę konstytucji i ordynacji wyborczej.

Rozpoczęcie jaknajprędzej obwałowania Wisły.

Potępienie dla rozbijaczy chłopów.

Wezwanie wszystkich chłopów do jedności, zgody i organizacji w P. S. L. „Piast".

Na tem zebranie zakończono.

Zarząd Koła w Gromcu.

WAWRZENCZYCE, pow. Miechów. W sobotę dnia 19/6. odbyło się u nas zgromadzenie ludności gminy, na którem złożył sprawozdanie z działalności poselskiej **poseł Gawlikowski.**

W $1\frac{1}{2}$-godzinnej mowie wyjaśnił ostatnie wypadki polityczne oraz omówił programy i zachowanie się stronnictw lewicowych, a mianowicie socjalistów i wyzwoleńców oraz ich zgubną dla rolnika politykę. W powołaniu się na manifest socjalistów na dzień 1-go maja, udowodnił, jak zmierzają oni do podwyższenia wydatków i obłożenia jeszcze większemi podatkami już i tak upadających pod ciężarem podatków chłopów. Wszyscyśmy zrozumieli obłudną i szkodliwą dla ludu politykę socjalistów i idących w ich ogonie wyzwoleńców i dziś widzimy jasno, że jedynie P. S. L. „Piast" broni naszej sprawy. Wszyscy zebrani serdecznie podziękowali posł. Gawlikowskiemu za przybycie i uchwalili mu votum zaufania. *K. L.*

OLKUSZ. Dnia 12 czerwca b. r. odbyło się zebranie mężów zaufania P. S. L. „Piast" przy współudziale **posła Gawlikowskiego.**

Poseł Gawlikowski złożył sprawozdanie z ostatnich wypadków warszawskich. Po referacie wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos: Makowski z Imbramowic, Kiszka z Olkusza, Ostachowski z Sułoszowej i inni. Wszyscy zebrani potępili rokosz Piłsudskiego, a klubowi „Piasta" **i prezesowi Witosowi uchwalili wotum ufności za politykę państwowotwórczą oraz za obronę legalnego rządu.** Następnie uchwalono rezolucje w sprawie:

1) Zmiany ordynacji wyborczej.
2) Zmniejszenie liczby posłów do połowy.
3) Zmiany Konstytucji, celem dania większej władzy prezydentowi.
4) Reformy administracyjnej.

Na tem zebranie zakończono.

Niechże wiedzą „rewolucjoniści", że powiat olkuski nie popiera ich, jakto się chwalą w swych szmatkach gazeciarskich. Wszyscy światli chłopi stoją przy P. S. L. „Piast".

St. Mirek.

GAWŁOWEK, pow. Bochnia. Dnia 20 czerwca b. r. odbyło się tutaj Walne Zebranie Koła P. S. L. „Piast" na którem p. Michalik Piotr omówił obecną sytuację polityczną. Potem wywiązała się dyskusja w której poruszono wiele spraw, a przedewszystkiem napiętnowano rozbijaczy ludu, podszywających się szumnie pod płaszczyk „Odrodzenia moralnego" jak Bryl, Putek, Stapiński i wielu, wielu innych. Dalej wszyscy zaznaczyli, że wyrażają pogardę tym wszystkim, którzy szkalują prezesa W. Witosa i posła ziemi bocheńskiej dra Wł. Kiernika. Wszyscy zebrani oświadczyli jednogłośnie, że wiernie stać będą przy sztandarze P. S. L. „Piast", bo tylko tutaj widzą zwycięstwo prawdziwej idei ludowej. W dowód czego uchwalają następujące rezolucje:

1) **Zebrani potępiają bezwzględnie rokosz, jako jaskrawe pogwałcenie konstytucji i praworządności w państwie, czyniąc sprawców odpowiedzialnymi za przelew krwi bratniej, oraz zniszczenie moralnych podstaw armji.**

2) **Wyrażają hołd dla prezesa P. S. L. „Piasta" W. Witosa za jego niezachwiane stanowisko w obronie Konstytucji i praworządności.**

3) Potępiają wszystkich tych, co szkalują prezesa W. Witosa i posła ziemi bocheńskiej dra Wł. Kiernika, oraz całe stronnictwo P. S. L. „Piast".

J. Gołębiowski.

BOGUCICE, pow. Bochnia. W niedzielę dnia 13-go czerwca b. r. odbyło się zebranie Koła P. S. L. „Piast". Licznie zebrana publiczność w tutejszej gminie z wielkiem zainteresowaniem wysłuchała kilku przemówień członków, a po wysłuchaniu mowców uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje:

Wobec krwawych wypadków na terenie stolicy zebrani: potępiają bezwzględnie fakt zamachu stanu i czynią odpowiedzialnymi sprawców wobec historji narodu.

Wyrażają hołd i wyrazy bezwzględnego zaufania prezesowi Wincentemu Witosowi, który jako premjer byłego rządu miał wyłącznie na oku dobro państwa, jego rozwój gospodarczy i naprawę ciężkich stosunków ekonomicznych ludu wiejskiego.

Zebrani wyrażają pełne wotum zaufania prezesowi Wincentemu Witosowi i posłowi naszego powiatu Drowi i b. min. Władysławowi Kiernikowi, oraz wszystkim posłom P. S. L. „Piasta".

Zgromadzeni z oburzeniem potępiają podłą, nikczemną nagonkę, jak również kłamstwa i oszczerstwa, rzucane na prezesa Wincentego Witosa, a tem samem na wszystkich chłopów w całej Polsce.

Wojciech Fita, przewodniczący P. S. L. „Piast". *Adam Dyrbacz,* członek. *Józef Nowak,* członek. *Franciszek Słonina,* sekretarz.

WYŻYCE, pow. Bochnia. Dnia 13 czerwca b. r. tutejsza organizacja Koło lud. P. S. L. „Piast" urządziła walne zgromadzenie członków K. L. przy licznym udziale gości miejscowych i pozamiejscowych. Bardzo bogaty program zebrania wyczerpali w dosadnych przemówieniach Stef. Fiołek, Roman Zięba i Piotr Michalik. Myśli zebranych, przejętych do głębi wypadkami majowemi, znalazły swój wyraz w następujących rezolucjach:

Że będą wiernie stali w doli czy niedoli przy boku swego wodza W. Witosa, bo w nim widzą zwycięstwo idei ludowej.

Odpierają zarzuty i kalumnje, rzucane przez różnych sprzedawczyków na prezesa W. Witosa i posła pow. bocheńskiego Wł. Kiernika. Zarazem zapewniają, że taki podły podstęp wszelakiego rodzaju szumowin nietylko ich nie rozbije, ale złączy.

Potępiają bezwzględnie drogę zamachów, jako zgubny przykład na przyszłość i pod tym względem solidaryzują się ze stanowiskiem Klubu P. S. L. „Piasta".

Adam Bawół, sekretarz. *Władysław Fiołek,* przew.

CHOLEWIANA GÓRA, pow. Nisko. Dnia 14 czerwca b. r. po zebraniu, które się odbyło w naszej gminie pod przewodnictwem Tomasza Sudoła i po omówieniu spraw przez p. Stanisława Bartmana założono Koło ludowe P. S. L., do którego wpisało się 25 członków. Przewodniczącym Koła P. S. L. został wybrany Tomasz Sudoł, zastępcą Wojciech Miazgowicz, sekretarzem Andrzej Piróg, skarbnikiem Andrzej Sudoł, delegatem na zjazdy powiatowe Wojciech Kołodziej. Po obradach uchwalono rezolucje, z żądaniem od obecnego Sejmu, by jeszcze przed rozwiązaniem się przeprowadził reformę Konstytucji i ordynacji wyborczej. Zebrani domagają się długoterminowych kredytów na nawozy sztuczne i przeprowadzenie reformy rolnej. **Zebrani uchwalają pełne wotum zaufania dla prezesa Witosa.**

Michał Młynarz.

GLINIANKA, pow. Nisko. Na odbytem tu zebraniu w pierwszej połowie maja b. r. przewodniczył naczelnik gminy p. Klemens Koń, a sprawy polityczne omawiał p. Bartman. W założonem Kole przewodniczącym został Ludwik Kasiak, zastępcą Alojzy Cudziło, sekretarzem Koń Klemens, skarbnikiem Jan Małek. Na członków wpisało się 53 ludzi. **Po wyrażeniu pełnego wotum zaufania dla prezesa Witosa** i uchwaleniu kilku rezolucyj zebranie zakończono.

Ludwik Stasiak.

SWIEBODNA, pow. Jarosław. Donosimy, że założyliśmy w naszej gminie Koło ludowe P. S. L. „Piast", do którego wpisało się 36 członków. Do zarządu Koła wchodzą: Jan Słowik jako przewodniczący, Adam Fudala jako zastępca, Józef Kwaśniak jako skarbnik, Antoni Pakuła sekretarz. Na wniosek przewodniczącego uchwalono opodatkować się po 50 groszy na potrzeby Koła.

Antoni Pakuła.

SASSÓW, pow. Złoczów. Dnia 13 czerwca b. r. odbył się wiec P. S. L. „Piast“ w miasteczku Sassowie w powiecie złoczowskim. Wiec odbył się w południe na placu rynkowym przy udziale **około 3000 okolicznych włościan i mieszczan**. Przewodniczył p. Ferdynand Stepan, burmistrz Sassowa. **Po przemówieniach pp. posłów Posackiego, Poznańskiego i Targowskiego** wiec w podniosłym nastroju zakończył się uchwaleniem rezolucji — **z wyrazem wotum zaufania dla P. S. L. i jego prezesa.** Na wiec przybyła bardzo silna bojówka ukraińska, żyrująca się nazwiskiem Bryla, która próbowała zakłócić obrady, — została jednak zlikwidowana. *Uczestnik.*

ZBORÓW, Szanowna Redakcjo! Donoszę, że dnia 1-go czerwca miał się tu odbyć wiec Brylowców, który jednak nie doszedł do skutku, gdyż Bryl, zwąchawszy pismo nosem, na wiec nie przybył, a szkoda, bo za jego antypaństwową działalność chłopi szykowali się, by mu z procentem zapłacić. O nastrojach przedwiecowych poinformował Bryla brat jego, dziedzic z Beremowiec, który siedzi tam na folwarku. Ludność powiatu Zborów stoi twardo przy P. S. L. „Piast“ i wodzu W. Witosie i gardzi Brylami i tym podobnymi jak on bolszewikami. Mamy nadzieję, że wobec nastrojów, jakie panują w naszym powiecie, Bryl nie zaryzykuje ani swoich wyłupiastych ślepi, ani swojej nietykalności poselskiej. *Henryk Gawłowski.*

Posiedzenie Zarządu Okręgowego P. S. L. na Małopolskę wschodnią we Lwowie.

Dnia 6 czerwca b. r. odbyło się w sali Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego przy ulicy Mickiewicza L. 26 posiedzenie Zarządu okręgowego P. S. L. na Małopolskę wschodnią we Lwowie pod przewodnictwem prezesa Zarządu okręgowego, p. posła **Ostrowskiego.** W prezydjum zebrania zasiedli: pp. wiceprezesi Zarządu okręgowego: pp. **dr Deskur i poseł Malik, oraz senator Kaniowski i p. Stanisław Zdąbłasz,** jako sekretarz. Referat polityczny i organizacyjny wygłosił p. prezes Ostrowski.

Nad wygłoszonym referatem zabierali głos pp.: **Matyja** z powiatu drohobyckiego, **Wolnik** z brodzkiego, **Bialke** z lwowskiego, **Klich** z podhajeckiego, **Blumicz** z przemyślańskiego, **Lambert** z rohatyńskiego, **Tuleja** z jaworowskiego, **Rzeszótko** z tarnopolskiego, **Plezia** z kołomyjskiego, **Twerd** z Rawy Ruskiej, **Ossowski** z tłumackiego i **p. poseł Nawrocki**, który w dłuższem przemówieniu nakreślił dążenia i zadania P. S. L. „Piast“.

W odpowiedzi na poruszone przez mowców sprawy zabrał głos poseł Malik i p. Ostrowski.

Następnie senator p. Kaniowski zgłosił następujące rezolucje:

Zarząd okręgowy P. S. L. „Piast“ na Małopolskę wschodnią we Lwowie, przyjmując do wiadomości sprawozdanie prezydjum z dotychczasowej działalności, po wyczerpujących obradach w dniu 6-go czerwca 1926 r. nad obecną sytuacją polityczną w państwie, uchwala, co następuje:

1) **Wyraża słowa głębokiej czci, oraz całkowitego zaufania prezesowi Witosowi, który powołany wolą prezydenta Rzeczypospolitej w sposób konstytucyjny na stanowisko premjera rządu, ustąpił, mając na oku przeciwdziałanie w bratobójczej wojnie domowej.**

2) Stojąc na stanowisku zasadniczych uchwał, powziętych w dniu 19 go maja 1926 r. w Krakowie, przez posłów i senatorów P. S. L. „Piast“ z Małopolski, jakoteż przez pełny Klub parlamentarny w dniu 26-go maja 1926 r. w Warszawie, ustalających odpowiedzialność za wykonany zamach stanu, złamanie zasad życia konstytucyjnego, deptanie wszelkich zasad praworządności, wyrażamy uznanie Klubowi parlamentarnemu P. S. L. „Piast“, za jednolitą i karną decyzję, podporządkowanie się w czasie Zgromadzenia Narodowego najwyższemu interesowi państwa i sprowadzenie jego życia politycznego na tory legalnego i konstytucyjnego rozwoju, gwarantującego jedynie byt niepodległy państwa.

3) Zarząd okręgowy wyraża p. marszałkowi Ratajowi wdzięczność za poniesiony i skuteczny trud około uśmierzenia bratobójczej wojny domowej, oraz za sprowadzenie życia politycznego na tory legalności i konstytucyjnego urządzenia.

4) Uważając, że wypadki majowe nietylko w niczem nie rozwiązały problemów życia gospodarczego w państwie, ale raczej je zaostrzyły — domagamy się realnych poczynań w kierunku zrównoważenia budżetu, ustalenia wartości pieniądza, podniesienia produkcji, jako elementarnych warunków sanacji stosunków gospodarczych w państwie.

5) Uważając, że hasło odrodzenia moralnego nie może być pozorem dla porachunków osobistych czy partyjnych w urzędach cywilnych i wojskowych — potępiając równocześnie stosowane metody temu hasłu wręcz przeciwne, domagamy się przestrzegania zasad praworządności, uwzględniających żywotne interesy państwa.

6) **Zarząd okręgowy w przekonaniu, że jednolity front wsi jest główną podstawą i czynnikiem państwowotwórczej siły politycznej, wzywa chłopów do organizowania się pod sztandarem P. S. L. „Piast“.**

7) Zarząd okręgowy stwierdzając, że bolszewicy kosztem wielkiego nakładu sił i pieniędzy dążą do zupełnej zagłady naszego państwa przez wywołanie w niem przewrotów socjalnych, odbywających się zawsze kosztem krwi i mienia chłopów — ostrzega ich przed płatnymi wysłannikami bolszewickimi z Brylem na czele.

8) Zarząd okręgowy stwierdzając wspólność interesów gospodarczych ludu polskiego z ludem ruskim, wzywa Zarządy powiatowe do pogłębienia podstaw współżycia i współpracy w tej dziedzinie.

9) Zarząd okręgowy zgodnie z całym szeregiem uchwał, powziętych. przez władze P. S. L. „Piast“, oświadcza się za zmianą konstytucji i ordynacji wyborczej, oraz rozwiązaniem Sejmu.

Na tem zakończono obrady o godzinie 4·50 po południu.

Zebranie cechowała powaga, a z przemówień mowców wynikała dbałość o państwo i o polepszenie doli ludu. Wszyscy byli zdania, że chłopi we wschodniej Małopolsce winni podjąć intensywną walkę z rozbijaniem ruchu ludowego, a szczególnie z brylowcami, którzy za pieniądze bolszewickie szerzą demagogję i nawołują do bratobójczej walki. Przed zupełną ruiną wsi może uchronić tylko silna i spoista organizacja w Polskiem Stronnictwie Ludowem „Piast“.

Uczestnik.

Wiadomości z Polski i ze świata.

NOWY MINISTER REFORM ROLNYCH.

Prezydent Rzeczypospolitej podpisał nominację profesora dra Witolda Staniewicza, docenta Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, na stanowisko ministra reform rolnych.

NOWY MINISTER ROLNICTWA

Ministrem rolnictwa został zamianowany przez Prezydenta Rzeczypospolitej p. Aleksander Raczyński.

PRZYJAZD PROFESORA KEMMERERA.

We wtorek przybywa do Warszawy prof. Kemmerer w towarzystwie rzeczoznawców gospodarczych i finansowych.

ZAMORDOWANIE B. DOWÓDZCY WOJSK UKRAIŃSKICH.

Dnia 19 czerwca b. r. został zabity w Gródku, powiat Równo, Włodzimierz Oskilko, b. dowódzca wojsk atamana Petlury. Zamordowany odgrywał wybitną rolę w ruchu politycznym, a jako taki stał na czele „Ukraińskiej narodowej partji". Zamordowany skłaniał się ku ugodzie polsko-ukraińskiej.

POWSZECHNE GŁOSOWANIE W NIEMCZECH.

Dnia 20 czerwca b. r., odbyło się głosowanie powszechne w Niemczech w sprawie wywłaszczenia książąt, którzy rządzili w jednym z niemieckich krajów, do czasu przewrotu. Rozchodziło się o to, czy wywłaszczenie b. książąt niemieckich, dokonane w r. 1919 przez władze niemieckie, ma pociągnąć za sobą obowiązek ich odszkodowania, czy też nie. Z wniosków, jakie w tej sprawie były przedłożone przez partje polityczne, uzyskał większość wniosek socjal-komunistyczny, aby wywłaszczenie nastąpiło bez odszkodowania, i nad tem właśnie wnioskiem odbyło się powszechne głosowanie, czyli tak zwane referendum. Z ogólnej liczby 40 miljonów, uprawnionych do głosowania, 25 miljonów wstrzymało się od głosowania, a głosowało tylko 15 miljonów. Ponieważ Konstytucja niemiecka postanawia, że plebiscyt może tylko wtedy stanowić o ustawie, jeśli w nim weźmie udział połowa wszystkich, uprawnionych wyborców, więc plebiscyt byłby wówczas ważny, gdyby istotnie ta połową głosowała. Tymczasem, według urzędowych wiadomości, w głosowaniu wzięło udział ponad 15 miljonów, a wtem za wywłaszczeniem głosowało ponad 14 miljonów.

KRYZYS RZĄDOWY WE FRANCJI.

Po upadku rządu Brianda we Francji, misję utworzenia nowego gabinetu otrzymał powtórnie szef b. rządu Briand, jednak po bezowocnych próbach utworzenia rządu, któryby mógł podołać zadaniom przeprowadzenia uzdrowienia gospodarki skarbowej i pokonania kryzysu gospodarczego, Briand zrezygnował z utworzenia rządu. Wówczas misję utworzenia otrzymał Herriot. Ponieważ i ta próba zawiodła, nowy gabinet ma tworzyć z powrotem Briand.

Z dziedziny emigracji.

Niedawno podały niektóre dzienniki krótką wiadomość, że w Genewie odbywały się międzynarodowe narady nad sprawą emigracji zamorskiej. W obradach brał udział z ramienia Polski prezes Urzędu emigracyjnego, p. Gawroński. Należy się spodziewać, że nasze władze podadzą szerszemu ogółowi obszerniejsze wiadomości, co tam uchwalonoj, na razie bowiem wiemy tylko tyle, że opiekę nad emigrantami na okręcie, bez względu na ich narodowość, sprawować ma inspektor-urzędnik tego państwa, pod którego flagą okręt z emigrantami płynie. Ponieważ Polska nie ma okrętów transportujących emigrantów, przeto już wedle tej wiadomości jest rzeczą wykluczoną, aby opiekę nad emigrantami polskimi mógł na okręcie sprawować inspektor Polak. Sprawa ta jest bardzo ważna, bo emigracja z Polski mimo wszelkich utrudnień jest znaczna i wobec ciężkich warunków bytu w Ojczyźnie, coraz więcej wzmagać się będzie. Emigranci i nietylko oni powinni wiedzieć, kto ich i jaką opieką otoczy podczas przejazdu przez morze, nie mówiąc o rozumiejącej się samo przez się opiece na lądzie przed wyjazdem i po przybyciu na miejsce.

Z okresu przygotowań do wyjazdu z Ojczyzny zamieścił „Wychodźca" organ Polskiego Towarzystwa emigracyjnego, wychodzący w Warszawie, artykuł opisujący nadużycia popełnione w Gdańsku na emigrantach polskich, jadących do Kanady, popełnianych przez agentów emigracyjnych, a właściwie oszustów wyzyskujących ciemnotę i łatwowierność naszych wychodźców za pośrednictwem Towarzystwa okrętowego „Biała Gwiazda". Emigranci, zwabieni przez pokątnych agentów do Gdańska, otrzymali w tem Towarzystwie fałszywe paszporty i wizy na wyjazd do Kanady, zapłaciwszy za nie grube dolary, a gdy dojechali do jednego z portów kanadyjskich, tamtejsze władze nie wpuściły ich do Kanady, zawróciły z powrotem do Gdańska, gdzie biedaków zamknięto w kryminale, jako podejrzanych o współwinę w fałszowaniu paszportów i wiz. „Wychodźca" piętnując słusznie osoby i Towarzystwo, dochodzi do konkluzji, że trzeba zmonopolizować sprzedaż kart okrętowych i powierzyć tę czynność Urzędowi emigracyjnemu, lub odpowiedniej instytucji społecznej.

Na pozór byłaby to rada dobra, gdyby była wykonalna i prowadziła do celu; w rzeczywistości jednak zmonopolizowanie sprzedaży kart okrętowych w czyjemkolwiek ręku nadużyćby nie wykorzeniło, a utrudniłoby do reszty emigrację z Polski. Przedewszystkiem trzeba pamiętać, że żaden właściciel okrętu nie da sobie łatwo odjąć prawa swobodnego dysponowania swoją własnością, to jest przyjmowania na okręt emigrantów wedle własnego uznania; ów zatem monopol sprzedaży kart okrętowych znalazłby się bez towaru, t. j. bez kart. Ponadto nadużycia nie dzieją się przy samej sprzedaży kart okrętowych, lecz przedtem, podczas przygotowań do emigracji. W tym czasie pomoc dawana urzędom państwowym przez instytucje społeczne w wykrywaniu i tępieniu nadużyć miałaby wielkie znaczenie, ale taka praca wyklucza wogóle monopol.

Przed wojną na terenie dzisiejszej Małopolski wyróżniło się właśnie w tym kierunku Polskie Towarzystwo Emigracyjne, mające swą siedzibę w Krakowie,

które wspomagane zupełnie bezinteresownie przez istniejące do dziś dnia włoskie Towarzystwo przewozowe „Cosulich et Comp.“, było już bliskie uniemożliwienia pokątnym agentom i oszustom emigracyjnym ich niecnej roboty, czemu tylko wojna przeszkodziła. Możeby było lepiej, zamiast tworzyć nowy monopol, wymagający długich przygotowań i drogi ustawodawczej, wejść w porozumienie z bezwzględnie uczciwemi Towarzystwami przewozowemi, które, jak to czyniło Towarzystwo „Cosulich et Comp.“, pozwolą przedstawicielom, czy to urzędów, czy instytucyj społecznych zapoznawać się z całym biegiem ich czynności związanych z przygotowaniem i przewozem emigrantów.

Dr Franciszek Bardel.

Dział ekonomiczno-gospodarczy.

W sprawie pożyczek ulgowych

udzielanych na budowę ogniotrwałych zagród po pożarze, tudzież na pokrycie budowli, już istniejących, materjałami ogniotrwałemi.

Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych podaje do wiadomości osób zainteresowanych, co następuje:

Pożyczki ulgowe na odbudowę ogniotrwałą po pożarze i pokrycie ogniotrwałe udziela instytucja z funduszów, wydzielanych z nadwyżek po zamknięciach bilansowych. Z nadwyżki za rok 1924 wydzielono na te cele złotych 1.400.000, która to suma jest już obecnie na wyczerpaniu; wydzielenie zaś nadwyżki bilansowej za rok 1925 nastąpi dopiero w czerwcu r. b.

W sprawie pożyczek ulgowych na budowę ogniotrwałych zagród po pożarze:

Pożyczek ulgowych na ogniotrwałą odbudowę zagród i budowli spalonych Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych udzielać będzie i nadal poszczególnym petentom, w miarę posiadanych funduszów; jednakże nie wszystkie podania o pożyczki mogą być uwzględniane, ponieważ potrzeby wielokrotnie przewyższają i długo jeszcze przewyższać będą fundusze, któremi instytucja na ten cel będzie mogła rozporządzać.

Kredyt na pożyczki tej kategorji, wydzielony z nadwyżek za rok 1924, jest już niemal wyczerpany (przyznano 777 pożyczek), te więc podania, które w dalszym ciągu napływać będą, rozpatrzone zostaną dopiero po zatwierdzeniu bilansu za rok 1925 i po wydzieleniu na cele pożyczkowe odpowiedniego nowego funduszu, oraz po zdecydowaniu przez władze P. D. U. W., w jakiej mierze ubiegający się o pożyczki ulgowe na odbudowę ogniotrwałą po pożarze będą mogli być w bieżącym roku 1926 zaspokojeni.

Zwraca się uwagę, że **podania pogorzelców o pożyczki należy kierować nie bezpośrednio do biura centralnego w Warszawie, lecz do właściwego Oddziału wojewódzkiego P. D. U. W.,** a to w celu przyspieszenia załatwienia sprawy.

W sprawie pożyczek ulgowych na pokrycie materjałem ogniotrwałym budowli istniejących:

Na kilka tysięcy zgłoszeń o pożyczki tego rodzaju uwzględnione być mogło zaledwie około 300 podań, co już wyczerpało fundusz na ten cel wyznaczony.

Ponieważ w Polsce jest kilka miljonów budowli krytych słomą lub gontem, przeto fundusze jednej instytucji nie mogą zaspokoić wszystkich, ubiegających się o pożyczki. P. D. U. W. opracowała obecnie plan corocznego podziału pożyczek na dachy ogniotrwałe tak, aby funduszami swemi osiągać jak największy skutek dla kraju i ograniczać stopniowo klęskę pożarów masowych.

W myśl powyższego planu władze instytucji wyznaczyły już w trzech dzielnicach Polski (w b. Kongresówce, w Małopolsce i na kresach wschodnich) te powiaty, w których w roku 1926 taka akcja pożyczkowa ma być przeprowadzona, i wybrały w nich najbardziej zwarto zabudowane osiedla, gdzie przez pokrycie pewnej grupy zagród, względnie nieruchomości, zmniejszy się niebezpieczeństwo masowej przy pożarze klęski. W roku więc bieżącym w tych tylko osiedlach będą udzielane pożyczki na dachy ogniotrwałe.

Wobec powyższego, wszystkie podania o pożyczki na pokrycie ogniotrwałe, które po dniu 15 kwietnia b. r. już wpłynęły lub wpłyną do P. D. U. W. zarówno bezpośrednio do zarządu w Warszawie, jak i za pośrednictwem Oddziałów, inspektorów i techników szacunkowych, nie będą mogły być uwzględnione, a nawet rozpatrzone, i ubieganie się nadal poszczególnych petentów o pożyczki ulgowe na ogniotrwałe pokrycie budowli będzie zupełnie bezcelowe.

Brońmy się przed stratami w żywym inwentarzu

Kapitał, umieszczony w żywym inwentarzu, nie ma w Polsce prawie żadnego zabezpieczenia przed stratami, które w związku z częstym upadkiem żywego inwentarza zubożają stan posiadania ludności rolniczej. Powstrzymuje to oczywiście rolnika przed pomnażaniem swego dobytku żywego, hamuje więc w kraju, tak wybitnie rolniczym, jak Polska, rozwój hodowli, która może i powinna stać się jedną z najważniejszych gałęzi naszego wywozu zagranicę.

Jeżeli sięgniemy do liczb, to dowiemy się, że posiadane 9 miljonów bydła rogatego i 4 miljony koni przedstawiają łączną wartość około 3 miljardów złotych; jeżeli następnie obliczymy przeciętny upadek inwentarza powodowany wypadkami i chorobami choćby tylko niezaraźliwemi, to dochodzimy do wniosku, że ogół właścicieli bydła rogatego i koni ponosi rokrocznie strat około 150 miljonów złotych.

Tak znaczne szkody ponosi ludność rolnicza tylko skutkiem swej gospodarczej niezaradności; wiadomo bowiem, że wszystkie sąsiednie, zwłaszcza na zachodzie Europy, zamieszkałe narody dawno już sobie radę w tym względzie znalazły. Nietylko zdołano osiągnąć sposób walki gospodarczej ze stratami w żywym inwentarzu, ale, co najważniejsza, przez utworzenie dla siebie pełnej gwarancji dla kapitału, umieszczonego w żywym dobytku, założono temsamem mocne podwaliny pod hodowlę inwentarza, który sprzedawany zagranicę, stanowi poważną pozycję bilansu handlowego.

Straty, powstające w żywym inwentarzu, powodowane są bądź chorobami zaraźliwemi, bądź chorobami zwykłemi lub wypadkami nieszczęśliwemi, wymagającemi

nieraz dobicia zwierzęcia. Zwalczanie chorób zwierzęcych zaraźliwych i powodowanych niemi strat o rozmiarach masowych, powstających głównie skutkiem zakłócenia w kraju poprawnych stosunków gospodarczych (n. p. przez wojnę), prowadzone jest tak u nas, jak i gdzieindziej, przez władze państwowe.

Korzystając z doświadczeń, porobionych przez cały świat cywilizowany, dochodzimy do wniosku, że jedynym i najlepszym środkiem zwalczania szkód, powodowanych chorobami żywego inwentarza niezaraźliwego pochodzenia, oraz wypadkami, są ubezpieczenia.

Obecnie ludność rolnicza w Polsce ma możność korzystania z dobrodziejstwa ubezpieczeń żywego inwentarza. Na zasadzie praktyki innych państw organizowane są u nas te ubezpieczenia w taki sposób, iż dla obszaru, obejmującego jednę lub parę gmin sąsiednich, założone zostaje stowarzyszenie (Kółko) ubezpieczeń wzajemnych żywego inwentarza. Stowarzyszenie takie, po zatwierdzeniu go przez władze i zawarciu umowy reasekuracyjnej z Polską Dyrekcją Ubezpieczeń Wzajemnych prowadzi zupełnie samodzielną działalność ubezpieczeniową przez zarząd, wybrany z pośród członków stowarzyszenia na jego zgromadzeniu walnem.

Do założenia stowarzyszenia wystarcza, aby trzech właścicieli żywego inwentarza, rozumiejących potrzebę istnienia tego rodzaju urządzenia gospodarczego, które w razie wypadku szkody umożliwia otrzymanie niezwłocznie za utracone zwierzę odszkodowania, a zatem naprawienie uszkodzonego warsztatu pracy, podpisało statut w charakterze założycieli stowarzyszenia. Istnienie w danej okolicy Kółka rolniczego, spółdzielni mleczarskiej lub jakiej innej spółdzielni rolniczej sprawę wprowadzenia ubezpieczeń znakomicie ułatwia, ponieważ mogą być one prowadzone przy tych organizacjach z dużą dla stowarzyszonych korzyścią.

Bliższe informacje, statuty, oraz wszelkie wskazówki otrzymać można w Oddziałach Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, znajdujących się w większych miastach, lub też w każdem mieście powiatowem u inspektorów Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych

Pokaz koni i targ na konie.

Towarzystwo gospodarskie wschodniej Małopolski przy współudziale Małopolskiego Towarzystwa rolniczego i Związku hodowców koni ziemi Przeworskiej urządza dnia 30 czerwca b. r. na ogrodzonym placu Ordynacji nad Mleczką w Przeworsku pokaz koni i targ na konie. Komitet pokazowy zwraca się do wszystkich hodowców koni powiatów przeworskiego, łańcuckiego i jarosławskiego o wzięcie jaknajliczniejszego udziału w tym pokazie, jak również pożądani są liczni kupcy na konie. Na pokaz doprowadzone mogą być ogiery i klacze bez ograniczenia wieku oraz młodzież obydwu typów, tj. lekkiego i pogrubionego.

Uzyskane fundusze pozwalają na rozdanie przez komisję sędziów licznych i znaczniejszych premij pieniężnych, honorowych, a nadto mamy przyrzeczoną pomoc w urządzeniu wspólnego pastwiska dla wychowu młodzieży nieodzownego. Mający konie na sprzedaż znajdą na pokazie dobrą sposobność ich spieniężenia, gdyż prócz komisji, zakupującej konie dla wojska, zapowiedziany jest liczny zjazd ziemian i kupców.

Konie takie przy wprowadzeniu ich na plac pokazu otrzymają odpowiednie odznaki dla orjentacji kupujących.

Wszystkie konie na pokaz prowadzone powinny być zaopatrzone w zwyczajne paszporty. Otwarcie pokazu o godzinie 10-tej rano.

Nie żałujcie, prosimy pp. hodowcy-rolnicy straconego czasu i trudu, ale bierzcie jak najliczniejszy udział w pokazie i zachęcajcie do tego waszych krewnych, sąsiadów i znajomych dla dobra naszej hodowli i ku chlubie ziemi Przeworskiej.

Listy.

OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA W WĘGRZCACH powiat Kraków, składa tą drogą najszczersze podziękowanie ofiarodawcom na cele tutejszej Straży, a to: Zarządowi Polskiej Dyrekcji Wzajemnych Ubezpieczeń w Warszawie za sikawkę „Hydropol" z subwencji; Konwetowi P.P. Franciszkanek klasztoru św. Andrzeja za ofiarowane 100 złotych; p. Andrzejowi Sitko, naczelnikowi gminy z Prądnika Czerwonego za ofiarowane 100 złotych; p. Marcinowi Wenclowi, właścicielowi cegielni za ofiarowaną cegię 2.000 sztuk; oraz wszystkim ofiarodawcom, którzy przyczynili się datkami na loterję fantową i na umundorowanie Straży.

Za Zarząd Straży:

Cholewicki, prezes. **St. Rozpondek**, nącz. Straży.
J. Rozpondek, skarbnik.

Z ZAKLICZYNA.

Dziwne stosunki zapanowały w tutejszej okolicy po hańbiącej nas rewolucji, mającej wprawadzić moralność w nasze społeczeństwo. Moralność tę mają wprowadzać najgorsze szumowiny i wyrzutki wspólnie z wewnętrznymi wrogami naszego państwa i narodu, pospolici złodzieje i nożownicy wypełzli z nor i karciarni szynkowych na ulicę, gloryfikując dokonane złamanie prawa, grożąc rewolwerem, pałką i nożem każdemu, ktoby ośmielił się podnieść trzeźwy głos krytyki, oczekując od obecnych sterników nawy państwowej, bez pracy wystarczających dochodów na „monopolówkę" i „ferbla", oraz nocne jazdy autem i pohulanki.

Gdy dotąd w tutejszej okolicy panowała miła harmonja w pracy społecznej i kooperatywno-oświatowej, gdy dotąd dążono do podniesienia kultury i zdobycia lepszej przyszłości, umacniając się w ofiarności dla państwa, to obecnie, ci sami ludzie, dzieląc się na dwa obozy, stali się największymi wrogami, gotowi rzucić się każdej chwili na siebie, widząc w każdym spokojnie i trzeźwo pracującym obywatelu „szuję i złodzieja grosza publicznego", według słów, powiedzianych przez gwałcicieli prawa.

Za to, że poprzednie rządy przypomniały niektórym świniarzom i szynkarzom o obowiązkach ponoszenia pewnych ciężarów na rzecz państwa (podatki). a do tego prezes P. S. L., Witos, na wiecu powiedział, że państwo jest w potrzebie i płacić trzeba, to ci, którzy za czasów austrjackich byli ubogimi, poganiaczami trzody (za 5 koron tygodniowo), albo też nic nieznaczącymi piekarczykami u Żydów, dzisiaj są właścicielami szynków, masarni, lasów i kilku kamienic, rozbijają się autami i krzyczą,

że ich rządy Witosa zniszczyły, wskazując na rolników, że mało płacą, jak ten złodziej, który nkradł i woła łapaj złodzieja.

Województwo i starostwo wydały surowy nakaz ścisłego zamknięcia szynków w czasie asenterunku. Niestety, w Zakliczynie zakaz ten niedotyczył pewnego szynku, z którego całemi flaszkami wynoszono gorzałę, by dla marnego zysku truć ducha i ciało niedoświadczonych i młodocianych chłopaków, aby później po pijanemu krajali się nożami.

Czyż nie ten jest mordercą, co gorzałę sprzedawał? Czyż nie ci są złodziejami grosza publicznego? Czyż nie ci są zbrodniarzami, którzy łamią zarządzenia władz?

Rozmyślając nad tem, co zaszło w naszem nieszczęśliwem społeczeństwie, zwracam się do tych u góry, którzy są winni podziału społecznego i rzucenia zarzewia walki i łamania praw konstytucyjnych, oraz lekceważenia wszelkich władz: przestańcie panowie, bo się źle bawicie, dla was to jest igraszką, a tysiące ludzi traci mienie i życie!

Ze względu na szczupłość miejsca, kończę mój artyknł i zaznaczam, że **tylko poszanowanie praw i władz, zgoda dochodów z rozchodami, oraz rząd, oparty na produktywnych masach rolniczych, może wóz państwowy wyciągnąć z bagna.**

Swój.

O „ZWIĄZKU CHŁOPSKIM".

Robiący trochę wiatru w ostatnich czasach w naszej okolicy t. zw. „Związek Chłopski", składa się z ludzi następujących: trochę podrostków, trochę ludzi, o prowadzeniu się których najlepiejby przemówiły akta sądowe, kryminalistów i ludzi karanych za dezercję. — **Ci to ludzie wybili w Besku w Domu Ludowym okna.** Ostatnio Bryl i Pawłowski opłacają suto swoich najmitów, widocznie znaleźli jakieś źródło pieniędzy. Jedni mówią, że z Rosji, inni jednak, że skądinąd. Ano jak pożyjemy to zobaczymy, kto pieniężnie popiera akcję, mającą na celu zniszczenie podstaw naszej praworządności i przygotowania terenu dla szowinistów ukraińskich w Małopolsce wschodniej. Piastowiec.

Z NASZEJ WSI.

W małej wiosce, zwanej Jasiennikiem Starym, część dorosłej młodzieży pracuje w wolnych chwilach w swej organizacji p. n.: „Teatr i chór włościański". Zaś starzy debatują w swym Związku politycznym, a część młodzieży, o której możemy powiedzieć „Ni do Boga, ni do ludzi" wałęsa się wieczorami po ulicach i śpiewa bezwstydne często piosenki. Nie koniec na tem, bo idą cych wieczór napada i bije sposobem bandyckim. Oczywiście uczestnicy „Teatru i chóru włościańskiego" muszą z bojaźnią wychodzić ze szkoły, bo ich rówieśnicy czekają na drodze z pałkami. Takich wypadków było kilka. Młodzieży! czy nie wstydzisz się tak postępować! Czy nie możesz z siebie dać lepszego przykładu. Pomyśl, jak będzie wyglądała wioska, kiedy Ty obejmiesz rządy obecnych rodziców. Zastanów się, czy tak postępując możesz dać twej Ojczyźnie podwalinę zdrową?

Młodzieży upamiętaj się, bo źle czynisz. Można byłoby stać się już i w naszej wiosce od czasu wojny człowiekiem a nie istotą zezwierzęciałą.

Marceli Kukla
stary czytelnik „Piasta"

Z POWIATU KONECKIEGO.

CO MOŻE CIEMNOTA. Podczas przeprowadzania spisu dzieci, zarządzonego przez inspektorat szkolny, w gminie **Chlewska** pow. konieckiego było kilka wiosek, które spisu nie pozwoliły przeprowadzić. Ludność tych wiosek powypędzała dzieci do lasu i w pole, nie słuchając żadnych tłómaczeń nauczycielstwa przeprowadzającego spis. Kierownik szkół w naszej gminie zmuszony był wezwać pomocy policji, ale i ta interwencja nie pomogła wiele. Szczególniej kobiety były nieubłagalne, grożąc nauczycielstwu narzędziami swego gospodarstwa — miotłą i pogrzebaczem.

Motywy tego oburzenia: 1) twierdzenie ludności, że spisane dzieci obecna władza będzie wyrzynać, aby zapobiec katastrofie przyszłego bezrobocia i 2) że jest to ukryte głosowanie za popieraniem rządów Witosa.

Przyjeżdżający agitorzy nie wahają się wyzyskiwać podobnej ciemnoty dla swoich celów partyjnych. Tacy obywatele mają decydować przez przygodnych mandatarjuszów swoich o losach Polski! W tych okolicach właśnie bardziej niż gdzieindziej szerzy się n. p. agitacja komunistyczna, żerująca na najniższych instynktach.

GŁOSY Z KRESOW.

Jako osadnicy tu na kresach, przyjęliśmy z goryczą wiadomości o wypadkach majowych w Warszawie. Za rozlew krwi w walce bratobójczej winowajca powinien być odpowiednio ukarany. Nie możemy powiedzieć, ażeby w obecnych czasach nie było nędzy w Polsce, jednak nędza ta najwięcej smaga drobno rolnych chłopów, którzy mimo wszystko przecież nie porywają się na zbrojne manifestacje. Miljony tego ludu w Polsce krzywdzą i maltretują wywrotowe żywioły, jak socjaliści i komuniści, którzy gdy nie pracują, to pobierają zasiłki, wygrzewając się pod murami do słońca.

O zasiłkach dla małorolnych rząd nie myśli. **Nie żądamy od rządu ani płatnych urlopów, ani ulg w opłaceniu za przejazd koleją, ani ulg w opłatach szkolnych, jednak domagamy się sprawiedliwości i zaprowadzenia ładu i porządku, bo w przeciwnym razie musimy pomyśleć bardzo stanowczo o naszej przyszłości. Bracia włościanie!** Tak jak państwo nie może być bez rządu i wojska i administracji, tak i lud rolniczy nie może się obejść bez silnej organizacji, gdyż jeżeli jej nie wytworzy, to musi ulec bojówkom socjalistycznym i komunistycznym. Jeżeli gdzie, to szczególnie tu na kresach wytworzenie takiej zbiorowej organizacji jest nakazem obecnej chwili. **Mając zaufanie do wodza ruchu ludowego W. Witosa, tylko pod jego sztandarem organizację tę prowadzimy,** na złość różnym grupom i szmatom gazeciarskim, z których widać oszalałą bezsilność. **Nie zrażą one żadnego z chłopów do wodza ruchu ludowego, a tylko w umyśle jego wywołają przeświadczenie, że musi to być cz[illegible], którego w jakikolwiek sposób chciałaby się pozbyć ta szczekająca banda.**

Adam Matula, Józef Tomera — osadnicy.

KTO DEMONSTROWAŁ?

KAMYKI, powiat Dubno. W gazecie „Jedność Ludowa", podano w ostatnich czasach buńczucznie rezolucję, uchwaloną w Lublinie, w której mówi się, iż „wolą społeczeństwa jest, aby marszałek Piłsudski nie

zmarnował przelanej krwi przez zatrzymanie się w pół drogi" i t. d. — Przedewszystkiem musimy zaznaczyć, że to „społeczeństwo", które taką rezolucję uchwaliło, składało się ze zradykalizowanych inteligentów i z kilkudziesięciu żydów. Nie znający stosunków o ileby przeczytał wyżej przytoczoną rezolucję, mógłby łatwo być wprowadzony w błąd, sądząc, że istotnie nasza okolica czegoś podobnego żąda. Jeżeli żądają tego żydzi i część zradykalizowanej inteligencji — to jeszcze nie racja, żeby całe społeczeństwo miało tego żądać. Przeciwnie — całe społeczeństwo domaga się sprawiedliwości, poszanowania prawa i sprawiedliwych sądów. Dlatego też po przeczytaniu rezolucji wszyscy ci, którzy dobrze wiedzeli, kto ją uchwalał, wołają: precz z wrogami! polskiego ludu, ze zdrajcami i zbrodniarzami! **Niech żyje zdrowe polskie społeczeństwo — lud polski, zgrupowany w „Piaście" i wódz ludu. Wincenty Witos!**

Kutniewicz, sekretarz Koła P. S. L. „Piast".

Od godzinek — do „czerwonego sztandaru"

Na gościnne swe występy do Tarnopola i Złoczowa zabrał ze sobą ataman Bryl swą żonę, żeby popisać się przed nią swą czerezwyczajką bandycką, wynajętą do nawracania chłopów polskich na bolszewicką wiarę pałką, nożem i kulą.

Kiedy jaśnie pani dziedziczka Brylowa zobaczyła chłopów, broczących krwią, na podziękowanie djabłu zanuciła hymn proletarjacki: „Czerwony Sztandar".

Z tego występu pani Brylowej widać, jako to dobrana para.

On, syn chłopa z pod Wojnicza, zaprzysiągł zgubę polskim osadnikom na wschodzie, naprowadza na chłopów bandę oprawców, rekrutującą się z szumowin bolszewickich, ona, córka kościelnego z Wojnicza, śpiewająca za panieńskich czasów godzinki, dziś błogosławi rzezimieszków, przelewających krew chłopską pieśnią: „krew naszą długo leją katy".

I komu to śpiewać o katach, lejących krew ludu, o dniu zapłaty i o sędziach?

Pani Brylowa wierzy, widać, że mąż jej wraz z Dąbskim, Pawłowskim, Plutą, Stapińskim wywołają w Polsce przewrót bolszewicki, zwyciężą i staną się sędziami uczciwych obywateli — możemy ją jednak zapewnić, że się grubo przeliczy.

W Polsce jest wprawdzie dużo hołoty i drańtwa, w guście jej męża i jego przyjaciół politycznych, ale katy te napewno nie będą sędziami.

Przeciwnie, przyjdzie czas, oby jak najprędzej, że nad zbirami i katami odbędzie się sąd. Na ławie oskarżonych na pierwszem miejscu, jako herszt, usiądzie pan Bryl.

Złupił wprawdzie przyjaciół i kogo się dało, jest, właścicielem folwarków, kamienic, młyna, ma z czego opłacać się adwokatom, ale i ci go nie obronią.

Nadejdzie dla niego i jego zbójeckiej kompanji dzień zapłaty, nie minie go kryminał, który mu się słusznie należy, bo rzetelnie na niego zapracował.

LIST Z SERBJI.

„O Panie! Panie! ze zgrozą świata
okropne dzieje przyniósł nam czas,
Syn zabił ojca, brat zabił brata,
mnóstwo Kainów jest w pośród nas".

Dziwią się tu Serbowie po otrzymaniu wiadomości o rewolucji w Warszawie, że coś podobnego może się stać w Polsce, niedawno wyzwolonej z pod władzy trzech państw zaborczych. To, co się stało w maju w Warszawie, to wstrząsnęło do głębi sercem każdego Polaka, przebywającego na obczyźnie. Ano, ładne postępowanie! Uważajcie panowie, ażeby dzieci i wnuki wasze znowu nie wołały: „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie".

Widocznie w Polsce nie wszyscy umieją ocenić wolność, jeżeli idą na rzeczy takie, które do głębi wstrząsają państwem, a które mogą skończyć się katastrofą.

Daj Boże, ażeby się to więcej nie powtórzyło.

Łukasz Dębicki, Jugosławia.

Apel do współpracowników „Piasta".

Redakcja „Piasta" otrzymuje cały szereg artykułów, korespondencyj i t. p., pod któremi autor zamiast podpisać się imieniem i nazwiskiem, owo odkrywa wprawdzie redakcji, ale pod artykułem podpisuje się najczęściej ogólnikowem „uczestnik", albo „chłopi z Gorlickiego" i t. p. Dzieje się to najczęściej wówczas, gdy artykuł, czy korespondencja atakuje ostro przeciwników politycznych, piętnuje nadużycia i szacherstwa różnych osobników i t. p.

Uważamy za obowiązek redaktorski zwrócić uwagę na niewłaściwość takiego postępowania.

Cóż ono bowiem najczęściej oznacza?

Brak odwagi cywilnej, niechęć do walki, chęć nienarażania się, niezakłócania sobie spokoju.

W takim razie lepiej nie pokazywać się na świat.

Kto chce działać publicznie, winien mieć odwagę cywilną przyjęcia odpowiedzialności za swoje słowa i czyny, stoczyć walkę o swoje poglądy i zapatrywania.

Oczywiście są wypadki, gdzie autor nie może istotnie odsłonić przyłbicy — ale to powinno być wyjątkiem.

Dlatego prosimy o artykuły, podpisane imieniem i nazwiskiem, inne bowiem tylko w wyjątkowych, ważnych wypadkach będą uwzględniane, t. j. drukowane, pozatem znajdą się w koszu redakcyjnym.

Kącik humorystyczny

CHŁOPCZYK NA WIDOK SŁONIA W MENAŻERJI.

—Tatusiu- Jakby nam przydała się taka gruba skóra! Tatusiowi przy mamusi a mnie przy panu nauczycielowi.

PROPORCJE.

Niski: Wiesz ty, żebyś ty miał jeszcze taki rozum jak wzrost, tobyś był prawdziwie wielkim człowiekiem.

Wysoki: A ty, żebyś był tak wysoki jak głupi, tobyś głową do księżyca sięgał.

Łańcuch prasowy „Piasta“.

Konto czekowe P. K. O. Nr 406.010. Kraków.

Henryk Pełczyński, składając na fundusz prasowy 10 zł, wzywa pp.: Przewodniczących Zarządów powiatowych:

p. **Dra Wł. Kiernika**	przew. Zarz. pow. na pow.	Bochnia
p. **Dra Piotra Marczaka**	„ „ „ „	Chrzanów
p. **Jana Cielucha**, posła z Berdechowa	„ „ „ „	Grybów
p. posła, **Jana Madejczyka**	„ „ „ „	Jasło
p. posła, **Jana Bielaka**	„ „ „ „	Kolbuszowa
p. posła, **Brunona Gruszkę**	„ „ „ „	Jarosław
p. **Jana Zajdla**	„ „ „ „	Krosno
p. **Andrzeja Pachołka** z Mszany Dolnej	„ „ „ „	Limanowa
p. Sen. **Józefa Jachowicza**, ze Strażowa	„ „ „ „	Łańcut
p. **Wawrzyńca Wojdyłę**, wójta z Wysokiej	„ „ „ „	Maków
p. posła, **J. Gawlikowskiego**	„ „ „ „	Miechów
p. **Tomasza Bika** z Młodochowa	„ „ „ „	Mielec
p. **Ludwika Slusarczyka** z Zarzecza	„ „ „ „	Nisko
p. posła, **Narcyza Potoczka** z Chełmca Pol.	„ „ „ „	Nowy Sącz
p. **Józefa Rajskiego**, burmistrza z N. Targu	„ „ „ „	Nowy Targ
p. **Jana Piroga** z Borowej	„ „ „ „	Pilzno
p. burmistrza **Piotra Plutę** z Zatora	„ „ „ „	Oświęcim
p. **Józefa Ostachowskiego**, b. posła z Sułoszowej	„ „ „ „	Olkusz
p. **Michała Głowacza** z Żurawicy	„ „ „ „	Przemyśl
p. posła **Jana Pieniążka** z Mokrej Strony	„ „ „ „	Przeworsk
p. **Jana Siwulę** z Paszczyny	„ „ „ „	Ropczyce
p. **Dra Andrzeja Kusia** z Rzeszowa	„ „ „ „	Rzeszów
p. **Jana Potockiego** z Głębokiego	„ „ „ „	Sanok
p. **J. Ziembę** z Dobrzechowa	„ „ „ „	Strzyżów
prez. **Wincentego Witosa** z Wierzchosławic	„ „ „ „	Tarnów
Dra Leonarda Madeja z Tarnobrzega	„ „ „ „	Tarnobrzeg
p. **Szerenkowskiego** z Michowa	„ „ „ „	Dobromil

do złożenia kwot jakie, uznają za stosowne i wyzwania w dalszym ciągu następnych, każdy ze swego powiatu.

Ponieważ niektórzy z pp. prezesów Zarządów powiatowych już byli wyzwani i złożyli pewne kwoty na fundusz prasowy — dlatego w niniejszem wyzwaniu zostali opuszczeni.

Wezwany p. inż. **Stanisław Szczepaniec**, składa zł 10 i wzywa pp. **Józefa Lisickiego** ze Sporysza i **Józefa Barcika** z Rychwałdu, do złożenia odpowiednich kwot i wezwania następnych.

Wezwany p. inż. **Franciszek Milan**, składa zł 20 i wzywa pp.: **Andrzeja Chwastka** z Grybowa, **Franciszka Rysza** insp. kolej. w Nowym Sączu, **Franciszka Kiełbasę** z Jastrzębi, pow. Grybów, **Wincentego Stanucha** z Jastrzębi pocz. Ciężkowice, **Jana Święsa** z Kąclowej ad Grybów do złożenia odnośnych kwot i wezwania następnych.

Wezwany p. senator, **Władysław Długosz** składa zł 100 i wzywa p. posła **Marjana Dąbrowskiego** z Krakowa do złożenia odpowiedniej kwoty i wezwania następnych.

Wezwana p. **Bronisława Tamecka** składa zł 10 i wzywa pp.: **Helenę Skopińską** z Wierzbinka, **Stefanję Hupertównę** z Zawiercia i **Stefanję Skrzypkową** z Mallnia, pocz. Chorzelów, do wpłacenia odnośnych kwot i wezwania następnych.

Wezwana p. **Helena Rajtarawa** składa zł 20 i wzywa pp.: **Ludwikę Curusiową**, żonę Władysława z Zakopanego, obok restauracji Karpawicza, **Franciszka Pawlicę** z Zakopanego, Płaszczkówka, do złożenia odnośnych kwot i wezwania następnych.

Wezwany p. **Franciszek Gadawski** składa zł 5 i wzywa pp.: **Michała Rudnika** z Buczkowa, **Jana Dygę** z Chodenic i **Jana Biernata** z Woli Batorskiej, do złożenia odnośnych kwot i wezwania następnych.

Wezwany p. **Piotr Garlacz** składa zł 5 i wzywa pp.: **Andrzeja Fabra**, naczeln. gminy Zebrzydowice i **Jana Łabęckiego** z Lencz.

P. **Walenty Wilkołek**, Jawornik Nr 174, p. Myślenice, składa zł 2 i wzywa pp.: **Andrzeja Gunkę** z Rudnika p. Izdebnik, **Andrzeja Grabowskiego** z Jawornika, p. Myślenice i **Jana Hołuja**, właśc. tartaku, p. Myślenice do złożenia odpowiednich kwot według swego majątku i wezwania następnych.

Wezwany p. **Albin Jura**, prof., składa 20 zł i wzywa pp.: **Antoniego Slusarczyka** z Bestwiny, **Leopolda Dejmla**, dyr. szkoły handlowej w Białej, **Józefa Romana**, posła z Wadowic, **Gawora**, dyr. gimnazjum z Wadowic, **Andrzeja Najbora** z Wieprza p. Andrychów i **Józefa Lederera**, dyr. semin. z Krakowa ul. Szlak 4.

Wezwany p. **Stanisław Le Bouton** składa 10 zł i wzywa pp.: **Niemczykowskiego**, burmistrza Śniatyna, **Michała Janickiego**, dyr. szkoły z Kiernicy, **Ferdynanda Drozdowskiego**, dyr. szkoły z Lubienia Wielkiego i **Tadeusza Zielińskiego**, dyr. szkoły rolniczej w Gródku Jagiellońskim do złożenia odpowiednich kwot i wezwania następnych.

Wezwany p. **Skupiński**, burmistrz, składa 6 zł i wzywa pp.: **Stanisława Szczepana**, adw. w Makowie, **Stanisława Luchowca**, kier. szkoły w Makowie i **Wincentego Zajdę** z Makowa, do złożenia odpowiednich kwot i wezwania następnych.

Wezwany p. **Jakób Witek**, dyr. Składnicy w Brzesku, składa 10 zł i wzywa pp.: **Władysława Kunzego**, radcę sądowego w Brzesku, **Stanisława Czyża**, dyr. Pow. Kasy Oszczęd. w Brzesku i **Zofję Nadachowską** w Okocimiu do złożenia odnośnych kwot i wezwania następnych.

Wezwany p. **Gajoch Walenty** składa 5 zł i wzywa pp. **Jana Lelitę**, naczelnika gminy w Mogile, **Jana Gandurę** z Pleszowa i **Jana Malinowskiego** z Czyżyn, do wpłacenia odpowiednich kwot i wezwania następnych.

Chłopi! Popierajcie zawsze prasę ludową!

KRONIKA.

CZERWIEC ma dni 30. — LIPIEC ma dni 31.

Dni	Kalendarz rzymsko katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
27 N.	**5 po Swiątkach.** Władysława króla	3	40	19	44
28 P.	Leona II papieża	3	41	19	44
29 W.	**Piotra i Pawła apostołów**	3	41	19	44
30 Ś.	*Wsp. św. Pawła,* Emilji i Łucji pp.	3	42	19	44
1 C.	Teobalda i Juljusza męczenników	3	42	19	44
2 P.	*Nawiedzenie N. P. M.,* Otona bisk. ☾	3	43	19	44
3 S.	Heljodora biskupa	3	44	19	44
4 N.	**6 po Swiątkach.** Józefa Kalasant. w.	3	44	19	43

Kurs dolara.

Kraków, 22 czerwca.

Kurs bankowy dolara: 10·15—10·20

Kurs nieoficjalny: 10·25—10·27.

Giełda zbożowa w Krakowie.

Notowano dnia 18 czerwca 1926 za 100 kg towaru:

Pszenica dworska	—
Pszenica targowa	50·00—51·00
Żyto dworskie krajowe	32·00—33·00
Żyto targowe	31·00—32·50
Owies dworski	—
Jęczmień do siewu	—
Jęczmień na krupy	33·00—34·00
Rzepak zimowy	—
Kminek krajowy	160—165
Mąka pszenna 45% okr. krak.	89·00—90·00
Mąka żytnia 60% okr. krak.	52·00—53·00
Mąka żytnia 65% okr. pozn.	55·00—56·00
Otręby pszenne	18·00—18·50
Otręby żytnie	18·00—19·00

Na fundusz prasowy złożyli:

Bafia Władysław	zł 3·80
Naganowski Mieczysław, Bobrka	„ 2·—
Lulko Izydor, Nowy Korczyn	„ 2·—

POCO PRZEPIÓRA LATAŁA DO GDANSKA?

Na szereg dni przed wiecem Bryla w Złoczowie przybył tam jego agitator, Przepióra, i zameldował się w hotelu Halperna. Jako legitymację pokazał paszport, a na nim zauważono trzy zapiski, że był w Gdańsku Przepióra latała więc trzy razy do Gdańska. Kto wie o tem, że jego szef, Brył, jest bolszewickim ajentem, oraz, że w Gdańsku mieści się centrala bolszewickiej propagandy na całą Polskę, to zagadkę, po co Przepióra latała do Gdańska, łatwo sobie rozwiąże.

Słowik.

KLĘSKA DESZCZÓW W POLSCE. Z całej Polski dochodzą wiadomości o ulewnych deszczach i burzach, które niszczą zasiewy polne. Największe straty z powodu burz, poniosła środkowa Kongresówka. — W Rembertowie woda wdarła się do mieszkań i zalała tereny fabryki „Pocisk“.

PROMOCJA. P. Rogóż Jakób, rodem z Waryś ad Bielcza, uzyskał d. 19 czerwa b. r. w Uniw. Jagiellońskim stopień doktora praw.

BURZLIWY WIEC NIEMIECKI W KRÓLEWSKIEJ HUCIE. Przed paru dniami, odbył się w Królewskiej Hucie wiec niemiecki, na którym przemawiali posłowie niemieccy do Sejmu w Warszawie. Na wiecu tym, spora ilość Polaków, oburzona na niecne insynuacje, rzucane pod adresem rządu polskiego, zaczęła szemrać i śpiewać pieśni polskie. Doszło do starcia między Polakami a bojówkami niemieckiemi. Kres awanturom położyła policja.

STRASZNA ŚMIERĆ W PRUCIE. Przy przeprawianiu się promem przez rzekę Prut między wsiami Siemiakowce i Dobesławice, prom, obciążony zanadto ludźmi, końmi i krowami, zanurzył się w wodę i poszedł na dno. Utonęło 11 osób, przeważnie wieśniaków, jadących do Kolomyji na jarmark.

NAPAD BANDYCKI. Dnia 12 czerwca b.r. dwóch osobników, uzbrojonych w rewolwery i pałki, napadło na plebanję w Liszkach pod Krakowem, gdzie zrabowano gotówkę 180 złotych. Za bandytami zarządzono pościg i jednego z nich ujęto.

ZASĄDZENIE MORDERCY ŚP. LINDEGO. — Morderca ś. p. Lindego, sierżant Trzmielewski, został skazany na 10 lat ciężkiego więzienia, wydalenie z wojska i pozbawienie praw.

JESZCZE JEDNA PARTJA. W dniu 16 maja b. r., odbyło się w Warszawie organizacyjne zebranie „Niezależnej Inteligencji Demokratycznej“. Po dyskusji uchwalono szereg rezolucyj. Jak widzimy, proces rozproszkowania się społeczeństwa zamiast zanikać, postępuje w dalszym ciągu.

POWOŁANIE OFICERÓW I SZEREGOWYCH REZERWY NA ĆWICZENIA. W roku bieżącym zostaną powołani oficerowie rezerwy kat. A, C i D, urodzeni w 1901 r., na 6-tygodniowe ćwiczenia, oficerowie rezerwy, urodzeni w 1895 r. na 8-tygodniowe ćwiczenia, oraz podchorążowie rezerwy, przeniesini do rezerwy w dniu 30 listopada 1924 r., na 4-tygodniowe ćwiczenia. Oficerowie, którzy z ważnych powodów pragnęliby uzyskać przesunięcie terminu stawiennictwa na ćwiczenia, mogą wnieść odpowiednio umotywowane prośby do P. K. U., ktora im kartę przesłała — do dnia 25 b. m.

W terminie od 30 sierpnia do 25 września b. r. odbędą się **ćwiczenia tych rezerwistów szeregowych rocznika 1899 i 1900 A, którzy z jakichkolwiek powodów nie odbyli przepisanych ćwiczeń w roku 1925.** — Powolaniu na ćwiczenia w roku 1926 nie podlegają tylko ci z pośród rezerwistów rocznika 1899 i 1900: a) którym w roku 1925 odroczono odbycie przepisanych ćwiczeń do następnego roku (1926); b) którzy w czasie trwania ćwiczeń zostali zwolnieni z szeregów na wniosek lekarza, a którym postępowanie rewizyjne nie zmieniło kategorji „A“ na inną; c) rezerwiści marynarki (morskiej i rzecznej) — wszyscy.

Powolanie tych kategoryj rezerwistów (a—c) nastąpi w 1927 r.

USTAWA AMNESTYJNA. Z powodu objęcia władzy przez nowego prezydenta, rząd w najbliższym czasie ma przedstawić Sejmowi projekt ustawy o amnestji.

ZJAZD ROLNICZY. — Sześciodniowy Zjazd uczestników korespondencyjnych Kursów rolniczych im. Stanisława Staszica, zakończył się w czwartek, dnia 17 b. m. Kursiści, przeważnie ludzie na samodzielnych warsztatach pracy zatrudnieni, uzupełniając naukę, zdobywaną metodą korespondencyjną, intensywnie wyzyskali czas, spędzony w Warszawie na zwiedzaniu zakładów naukowych, stacyj doświadczalnych i t. p. Wycieczki do skierniewickiej Stacji doświadczalnej i Szkoły rolniczej w Pszczelinie, należały do urozmaiceń pobytu w stolicy.

Poza fachowemi zajęciami, uczestnicy Zjazdu wykorzystywali czas na zwiedzenie Warszawy, wycieczkę do grobu Patrona Kursów na Bielanach zwiedzenie Muzeum, Wystawy radjowej, teatru i t. p.

Jako nader dodatni rezultat tego rodzaju Zjazdu, zaliczyć również należy, poznanie się i zbliżenie na gruncie zupełnie apolitycznym, ludzi z różnych dzielnic Polski. W czasach obecnych, taka wymiana myśli przynosi niewątpliwie znaczne korzyści.

Praca kursów im. Stanisława Staszica, wydaje piękne rezultaty; pół tysiąca uczniów korespondentów, to dorobek w pierwszym roku wprost zadziwiający.

Odpowiedzi Redakcji.

Stanisław Gabryś: Prosimy zwrócić się w tej sprawie do amerykańskiego konsulatu w Warszawie, ul. Krakowskie Przedmieście L. 32. — **Helena Dobrzańska**: Trudno będzie wyreklamować od służby wojskowej Ojcu syna, gdyż ma jeszcze troje dzieci. Dokładnych informacyj udzieli powiatowa komenda uzupełnień. — **K. Kutniewicz**: Dziękujemy za korespondencję. — **Jakób Pacyga**: Numer z 6 czerwca wysyłamy. Należy poprosić kogoś z Okręgowego Sekretarjatu ze Lwowa, by zajęto się sprawą, o której Pan nam pisze, gdyż trudno nam tu z Krakowa w tej sprawie interwenjować. — **Stały Czytelnik z „Z“**: W sprawie losu prosimy zwrócić się do firmy: Jakób Eibenschütz, Dom informacyjny, Kraków, Rynek główny, gdzie za pewną opłatą otrzyma pan informację. My temi sprawami się nie zajmujemy. Co do swojego konkurenta w uzyskaniu hurtowni tytoniowej, to jeżeli Pan ma takie ważkie zarzuty, o których nam Pan pisze, to należałoby o tem donieść do Izby skarbowej w Krakowie. — **Alojzy Hofman**: Wszystkie dokumenty, przesłane do redakcji, zostały natychmiast Izbie Skarbowej doręczone. Po zbadaniu sprawy odpowiemy za jakiś czas. — **Karol Skrzypek**: Zezwolenie na małżeństwo ze strony władz wojskowych, bynajmniej nie przesądza tego, czy dany osobnik ma odbywać służbę wojskową czy nie. Starostwo postąpiło słusznie, odrzucając reklamację. — **Michał Banach**: 600 koron przedwojenne w pełnej waloryzacji wynosi 630 zł. Kwoty tej jednak całej — dzisiaj nie otrzymacie. Zależeć to będzie mianowicie od stanu majątkowego tak dłużnika, jak i wierzyciela. Trzeba iść na drogę ugody, a gdyby to nie pomogło, to oddać sprawę adwokatowi. — **Antoni Pakuła**: Numery „Piasta“ wysłano. Korespondencję umieszczamy. W sprawie legitymacyj należy zwrócić się do p. Franciszka Grzybka, Powiatowy Urząd Ziemski w Jarosławiu. — **Stanisław Mirek**: O artykuły prosimy. — **Henryk Gawłowski, Franciszek Szklany, Zofja Płaziak, Leon Wacławik, Gładysz Jan, Stożek Franciszek, Zuzanna Moskisz, Jan Matula, Tomasz Klęka, Ignacy Brzoza, Marja Hebda, Jan Mielnik**: Listy w sprawie zasiłków i rent otrzymaliśmy. Zajmiemy się i w swoim czasie umieścimy odpowiedź w „Piaście“. — **I. Hołda**, Mościska: Zwaloryzowane 97 kor. przedstawia sumę 102 zł. Sprawę należy starać się załatwić polubownie, a gdy to nie pomoże, udać się do sędziego. — **Michał Ostrówka**, Worochta: Szkoła niższa ogrodnicza jest w Wólce Kapitańskiej pod Lwowem. Warunki przyjęcia — ukończenie dwóch oddziałów szkoły powszechnej. Czas trwania nauki dwa lata. O bliższe informacje prosimy zwrócić się do Zarządu szkoły.— **Michał Bujas** z Sieprawia: Warunki przyjęcia do polskiej marynarki są następujące: ukończenie lat 14 i ukończone conajmniej 4 kl. gimn. Szkoła morska jest w Toruniu. — **Marceli Kukla**, Jasiennik Stary: Prosimy bardzo o przesłanie nam, ilustracyj, najlepiej na błyszczącym papierze.— **Kazimierz Gęgołek**: Ów Grzybowski jest echem tego, co pisze „Przyjaciel Ludu“ i co robią Bryl i Dąbski. Słusznie należała mu się odprawa, ale szkoda miejsca na zajmowanie się występami tego rodzaju indywiduów. — **Wojciech Hajda**: Prosimy zwrócić się natychmiast pod adresem: Dr Władysław Kłosowski, Gmach Kasy oszczędności, Kraków, ul. Szpitalna 15. Z uwagi na podrożenie węgla we własnym interesie prosimy się pośpieszyć. — **Glogocz**: Artykuł przesłany nam nadaje się raczej do pisma codziennego, niż do ludowego, dlatego nie wydrukujemy. — **Inż. Czerwiński**: Co do przyczyn i oceny wypadków majowych nie możemy się z Panem zgodzić. Za dużo Pan udziela moralnego kredytu obecnemu rządowi — my wolimy poczekać na jego czyny i wedle tychże go osądzimy. Rękopis do odebrania w redakcji. — **Justyna Kałasz** po Łuciu, z Bokowa, **Parenka Omytrów** po Jurku, Bożyków, **Marja Szołdra** po Janie, z Bożej Woli, **Naścia Sus** po Hryńce, Bożyków, **Marja Bratek** po Piotrze, Tonie: Wszystkim wymienionym Izba skarbowa zaopatrzenia przyznała. — **Jan Bajak**, inwalida, Tenczyn, **Szczepan Fiaga**, inwalida, Tenczyn, **Franciszek Banaś**, inwalida, Spytkowice, **Jan Rapacz**, inwalida, Tenczyn, **Wiktorja Czarnota**, Tenczyn, **Zofja Druzgała**, Tenczyn: Izba skarbowa poleciła dalszą wypłatę zaopatrzenia. — **Józef Abel** za syna Franciszka, Sopotnia Wielka: Izba skarbowa odmówiła Panu zaopatrzenia. — **Barbara Baran** z Cergowej, **Marja Mikołajczyk**, Tenczyn: Izba skarbowa wzywa Panie do przedłożenia deklaracji. — **Rozalja Kutypa** za syna Władysława, Przybysławice: Izba skarbowa odmówiła zaopatrzenia z powodu nieprzedłożenia metryki śmierci. — **Wojciech Kutryba**, inwalida, Tenczyn: Izba skarbowa potrąca Panu za wybraną kwotę na pasierbów. — **Katarzyna Będź** po Andrzeju, Chożów: Wezwano Panią do podania świadków co do służby wojskowej i śmierci męża. — **Zofja Przywara** po Łukaszu, z Bratkowic: Odniesiono się do konsulatu polskiego w Belgradzie, celem uzyskania metryki śmierci. — **Helena Zabawska** po Andrzeju, Siemiechów, **Józef Piwowarczyk**, inwalida, Kolonja Chudykowce: Izba skarbowa przeprowadza dochodzenia, celem zbadania Waszych stosunków majątkowych. — **Paraska Słobodzian**, Rosochacz: Izba odniosła się do D. O. K. VI, celem uzyskania aktu superrewizyjnego. — **Marcin Nowojski** za syna Władysława, Wola Dalsza: Izba skarbowa przedłożyła akta ministerstwu skarbu, celem rozstrzygnięcia rekursu. — **Sieroty po Stanisławie Dutku**, Bratkowice: Wezwano opiekuna do przedłożenia deklaracji i dekretu opiekuńczego. — **Józefa Szotowa**, inwalidka, Lubieńka, **Honorata Swiętkowa**. Woisław: Waszych podań niema w Izbie skarbowej.

Znana z solidności od przeszło 20 lat firma:

Izak Szachner

w Jordanowie, Małop.

poleca w wielkim wyborze pierwszorzędne maszyny rolnicze oraz do szycia, krajowe i zagraniczne, Wichterlego, Mayfarta i t. p. po cenach bardzo przystępnych, udzielając także kredytu w złotych. 832



Udoskonalone maszyny

do wyrobu: dachówki cementowej, pustaków betonowych, cembrowiny studziennej, żłobów, słupów, płyt, rur — poleca fabryka maszyn 828 1 6

Rzewuski i Ska

Warszawa, ulica Ordynacka L. 7.

Zysk wytwórni betonowej w jednym roku wynosi **około 5.000 do 6.000 złotych.**

Żądajcie cenników i objaśnień.

Państwowa

szkoła zawodowa kołodziejsko-kowalska

w Grybowie.

Warunki przyjęcia na oddział kołodziejstwa lub kowalstwa:

Ukończenie 4 klas szkoły powszechnej.

Wiek od 14 do 16 lat.

Podania należy wnosić do dnia 15 sierpnia b. r. Egzamina wstępne dnia 27 i 28 sierpnia. Wpisy dnia 30-go sierpnia.

836 1 3 *Dyrekcja szkoły.*

Sikawki, kaski,



węże, topory, guziki, **ozdoby** do mundurów, wszelkie przybory dla straży ogniowych oraz **pompy do studni,** poleca

Fabryka S. Trębickiego

w Warszawie

ul. Kopernika L. 33/31

536 8 0

NARZĘDZIA MLECZARSKIE

oraz wirówki Alfa Laval na 400 i 500 litrów, mało używane, sprzeda na dogodnych warunkach 838 1 2

ZARZĄD DÓBR LIBUSZA, P. ZAGÓRZANY.

Gospodarstwo

75 morgów czarnoziemu, rola i łąki, w jednym kawałku, z zabudowaniami, w Tarnopolskiem, 12 km od miasta i kolei, do sprzedania wraz z inwentarzem i ze zbiorami za 6.000 dolarów. Kościół i szkoła w miejscu. Inż. Lisikiewicz, Lwów, Pełczyńska 14. 820 2 3

Parcelują kilka folwarków i gospodarstw z budynkami i bez, za gotówkę i na raty. Wyjaśnienia na żądanie. Biuro **inż. W. Jakubowskiego, Lwów, ul. Wiśniowieckich L. 1, III p.** 837

Ważne dla prowincji!

Na żądanie wysyłamy bezpłatnie nasz cennik ilustrowany najnowszych konstrukcyj rowerów, maszyn do szycia, gramofonów, eufonów, patefonów, płyt i wielu innych zagranicznych artykułów. **Bardzo dużo nowości!** Ceny konkurencyjne, fabryczne. Towar wysyłamy koleją lub pocztą, odpowiedzialnym klientom na bardzo dogodnych warunkach ratalnych. Adresować do składu:

M. Okoń

Warszawa, ul. Zielna 11, tel. 121-66.

Uwaga: Zamieniamy stare płyty gramofonowe na nowe (ostatnie nowości) za każde 3 stare wysyłamy **1** nową. Zwracamy uwagę, że firma nasza jest przedwojenna, egzystująca od 1900 roku.

Przedstawiciele pożądani we wszystkich miejscowościach Rzeczypospolitej. 826 1 3

Inżynier Artur Bromowicz

mierniczy przysięgły 692 9 0

(rządowo upoważn. geometra) ze stałą siedzibą urzędową

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej L. 26

wykonuje parcelacje dóbr i wszelkie roboty miernicze. **Wydaje plany z ważnością dokumentów urzędowych dla Urzędów ziemskich i wszystkich władz.**

FRIEDMANNA

prawdziwe kosy karpackie

810 3 3 **z marką „KOSIARZ“**



są wyrabiane z najprzedniejszej stali i odznaczają się nadzwyczajną ostrością, wytrwałością i wytrzymałością ostrza. Kosa ta karpacka jest w rzeczywistości jedyną, która całkowicie i bezprzecznie swemu celowi odpowiada, o czem moi Sz. Odbiorcy mieli sposobność przez tyle lat się przekonać, w dowód czego posiadam niezliczoną ilość listów dziękczynnych. Tych Panów Ziemian — którzy dotychczas nie próbowali jeszcze kosić tą kosą karpacką, upraszam o łaskawe próbne zamówienie, celem przekonania się o niezwykłej jakości tych moich kos, zaczem niewątpliwie zapotrzebowania swe na kosy stale odemnie pokrywać będą. Kosa ta karpacka jest przedniej jakości (gatunek prima), pięknie wykonana, równomiernie hartowana, lekka w wadze, sprężysta w robocie i jest do nabycia jedynie u firmy **J. FRIEDMANN,** fabryczny skład maszyn — narzędzi rolniczych — artykułów technicznych i eksport kos **w Stryju, ulica Potockiego L. 6.**

Szerokość kos 50—55 mm.

Długość w cm:	60	65	70	75	80	85	90	95	100
Cena w złotych:	6·50	6·70	6·90	7·10	7·40	7·80	8 20	8 60	9·—

za 1 sztukę loko skład Stryj. — **Rabat:** przy jednorazowym odbiorze 10 kos daję darmo jedną kosę i jedną prawdziwą osełkę tyrolską. — Przy zamówieniu uprzejmie nadesłać odpowiedni zadatek przy zapodaniu dokładnego adresu.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin. Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. pod zarządem St. Ziemiańskiego.